Rok XI. WARSZAWA, dnia 1 Sierpnia 1936 r. Nr. 15

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN

ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR: Doc. Dr. WACŁAW PONIKOWSKI

Sekretarz Redakcji: inż. EDMUND CZARNOWSKI

TREŚĆ.

Spółdzielczy zbyt inwentarza rzeźnego.

Wstęp.

Wiele czynników złożyło się na to, że obrót żywcem i mięsem stał się tym odcinkiem rynku wewnętrznego o którym możemy powiedzieć, że jest od paru lat planowo badany i mam przekonanie — że jako jeden z pierwszych odcinków rynku wewnętrznego — zostanie planowo zorganizowanym. Złożyły się na to w pierwszym rzędzie — wartość obrotów na naszym rynku mięsnym, obliczana na sumę przekraczającą rocznie 3 miljardy zł., większe niż w innych działach handlu rolnego niedomagania organizacyjne, nastawienie naszej polityki gospodarczej na odcinku produkcji rolnej ze specjalnem uwzględnieniem hodowli, wreszcie najsilniejsze na tym odcinku związanie zbytu z interesem drobnego rolnika. Prace badawcze i organizacyjne zostały podjęte w pierwszym rzędzie nad warunkami, w jakich odbywa się obrót żywcem i mięsem na naszym rynku wewnętrznym. Prace te prowadzone są w oparciu o trzy istniejące już podstawy, jakiemi są:

a) rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 27. X. 1933 r. w sprawie uregulowania warunków obrotu zwierzętami gospodarskiemi i mięsem;

b) instrukcja Min. Spr. Wewn. z dn. 4.IV. 1935 r. w sprawie uregulowania opłat rzeźnianych, targowiskowych, weterynaryjnych i innych;

c) wreszcie wydana dn. 27.IV. r. b. ustawa o ograniczeniu uboju rytualnego.

Istnieje coprawda w tej pracy nad organizacją warunków, w jakich odbywa się obrót żywcem i mięsem, luka, o wypełnienie której powinniśmy usilnie zabiegać, luka na odcinku ustalenia zasad dotyczących organizacji, wyposażenia i funkcjonowania rzeźni. Pomimo jednak tego braku uznać możemy, że prace badawcze nad uzdrowieniem warunków obrotu na rynku mięsnym są zakończone — że weszliśmy już w okres realizacji ustalonych zamierzeń i celów.

Jesteśmy obecnie w okresie powstawania komisyj targowiskowych, będących aparatem społeczno-gospodarczym, zadania których związane

są między innemi z realizacją postanowień mających na celu unormować warunki obrotu na naszym rynku mięsnym.

Niespornem jest, iż omówione wyżej prace posiadają podstawowe znaczenie. Bez wykonania tych prac wszelki wysiłek nad organizacją samego obrotu byłby wysiłkiem zmarnowanym. Musimy jednak pamiętać o tem, że prace te nie mogą stanowić celu same w sobie. Stanowią one podstawy do podjęcia dalszych programowych prac nad organizacją samego obrotu we wszystkich jego fazach. Nasze braki w tym zakresie są tak duże, iż nie możemy liczyć na to, aby samo uporządkowanie warunków obrotu — wyczerpało zagadnienie organizacji naszego rynku mięsnego. Kształtowanie się rynku jest ciągłem ścieraniem się interesów poszczególnych grup gospodarczych występujących na rynku. W ścieraniu się tem rolnictwo nie może być biernym obserwatorem. Winno ono na równi z kupiectwem i przetwórstwem wziąć czynny udział w pracach nad zorganizowaniem obrotu na rynku mięsnym. Organizacja ta wymaga opanowania zagadnień związanych:

a) z organizacją podaży żywca;
b) z organizacją dystrybucji;
c) z organizacją przetwórstwa.

W dalszych swych rozważaniach postaram się omówić zadania spółdzielczości w organizacji zbytu inwentarza rzeźnego oraz zasady, w oparciu o które spółdzielczy zbyt inwentarza rzeźnego winien być organizowany.

Cele i zadania spółdzielczego zbytu inwentarza rzeźnego.

Sądzę, iż na wstępie naszych rozważań winniśmy ustalić cele, jakie przed organizacją spółdzielczego zbytu inwentarza rzeźnego pragniemy postawić, osiągnięcie których dzięki tej organizacji będziemy chcieli uzyskać.

Statut prawie każdej spółdzielni określa, iż ma ona na celu podniesienie gospodarowania i dochodu swych członków. W ten sam sposób moglibyśmy najogólniej określić i cele jakim ma służyć spółdzielczy zbyt inwentarza rzeźnego. Wymaga to jednak omówienia i rozwinięcia. Miernikiem wysokości dochodu rolnika (pominąwszy koszty produkcji) jest cena, jaką uzyskuje on za wyprodukowany towar. Zastanówmy się, jakie czynniki składają się na wysokość ceny uzyskiwanej przez rolnika. Więc po pierwsze koszty, jakie ponosi rolnik na rzecz aparatu wymiany. Wiemy, iż w dzisiejszym stanie rzeczy prawie cały obrót żywcem opanowany jest na naszym rynku przez prywatnych pośredników. Struktura obrotu żywcem na naszym rynku mięsnym jest tego rodzaju, że bierze w niej udział 4 — 5 ogniw pośrednictwa. Rolnik sprzedaje swój żywiec albo w zagrodzie handlarzowi domokrążnemu, albo na małym miejscowym targowisku. Na targowisku tem występuje: a) miejscowy rzeźnik; b) miejscowy kupiec detalista albo ajent hurtownika z większego rynku. Na większych rynkach zbytu występuje od strony podaży — hurtownik prowincjonalny, rzadko rolnik lub jego organizacja, hurtownik miejscowy, skupujący towar przez swych ajentów; od strony popytu: miejscowy hurtownik żywca, hurtownik mięsny i wreszcie rzemieślnik. Na tle tej struktury rynku zarysowuje się wyraźnie pierwsze zadanie spółdzielni, polegające na usunięciu ze skupu zwierząt domokrążcę, zgonnika, ew. hurtownika prowincjonalnego i bezpośredniem dotarciu do rzemieślnika, a tam gdzie to jest narazie niemożliwem do hurtownika na ostatecznym rynku zbytu. W ten sposób działalność spółdzielczego zbytu zwierząt rzeźnych dążyć będzie do uproszczenia struktury rynku mięsnego, do wyeliminowania dwu a nawet trzech ogniw pośrednictwa, biorących dzisiaj w tym obrocie udział.

Drugi czynnik mający duży wpływ na kształtowanie się ceny tkwi od strony podaży. W tym zakresie należy mieć na względzie: silne wahania sezonowe podaży — czyli związaną z tem trudność sprzedaży towaru w odpowiednim czasie i duże różnice w wymaganiach rynku co do jakości poszukiwanego towaru — czyli trudność w sprzedaży odpowideniego towaru na odpowiednim rynku. Nasz ustrój agrarny i wynikające z niego rozdrobnienie gospodarstw rolnych stwarza warunki, w których opanowanie wymienionych wyżej momentów, tkwiących od strony podaży, przy indywidualnej działalności rolnika jest nieosiągalne. Opanowanie tych momentów, ujęcie ich w ręce producenta leży jedynie na drodze zbiorowego działania producentów, na drodze zorganizowanego wystąpienia ich na rynku.

Śledząc wreszcie rozwój odnośnych działów spółdzielczości zagranicą, widzimy, iż tam w krótkim czasie zdano sobie sprawę z tego, iż nie może ona być traktowaną tylko jako środek walki z nadmiernemi kosztami pośrednictwa, lecz jest potężnym środkiem do zreformowania warunków produkcji, celem dostosowania jej w maksymalnym stopniu do wymagań rynków zby-

tu. W systemie rynkowym, w którym producent nie dociera do ostatecznego rynku zbytu, w którym oddzielony on jest od ostatecznego odbiorcy szeregiem ogniw pośrednictwa, produkcja jego dokonywana jest niejako na ślepo. Nie wie on, lub wie w bardzo niedostatecznym stopniu, czego rynek wymaga i jak za co płaci.

Reasumując moglibyśmy powiedzieć, że spółdzielczość w produkcji i zbycie zwierząt rzeźnych jest drogą, prowadzącą nas od systemu, w którym cena jest czynnikiem panującym, do systemu w którym staje się ona czynnikiem zmuszonym do uległości[1]).

Prace nad organizacją spółdzielczego zbytu zwierząt rzeźnych.

Organizacja prac nad spółdzielczym zbytem inwentarza rzeźnego obejmuje dwie strony działalności: organizację skupu zwierząt (czyli organizację zbiorowej podaży w imieniu zrzeszonych producentów) i organizację sprzedaży tych zwierząt na ostatecznych rynkach zbytu. Obydwa te zagadnienia w naszych pracach programowych muszą być rozpatrzone oddzielnie. Rozpocznę od omówienia organizacji skupu. Wydaje mi się jasnem, iż prace te winne być oparte na stworzeniu silnej podbudowy, na organizacji ‹prawnego aparatu sięgającego bezpośrednio na dół— do producenta.

I tu zmuszeni jesteśmy roztrzygnąć pierwsze podstawowe pytanie: czy do osiągnięcia tego celu mamy się posługiwać specjalną spółdzielnią, mającą na celu wyłącznie skup-sprzedaż żywca, czy też mamy iść inną drogą.

Zanim odpowiem na to pytanie, chciałbym omówić te czynniki, które na wybór tej lub innej drogi mają, według mnie, poważny wpływ. Więc po pierwsze — podaż zwierząt rzeźnych jest ciągłą w trakcie całego roku. Nie wchodzi tu w grę tak jak przy zbożu, owocach, okopowych — jednorazowy zbiór roczny, a tem samem duże nasilenie podaży w krótkim okresie czasu. Towar gotów jest dla rynku nie w jakimś określonym okresie roku, a cały rok. Czynnik ten zapewnia spółdzielni ciągłość jej działalności handlowej w ramach roku.

Dalej musimy pamiętać, że żywiec jest towarem nienadającym się do magazynowania. Nawet krótkie przetrzymywanie tego towaru związane jest z dużemi kosztami, koniecznością posiadania odpowiednich urządzeń, wreszcie z dużem ryzykiem. Wynika stąd wniosek, iż spółdzielnia winna mieć oparcie o duże zaplecze, o duży okrąg gospodarczy, lub o dużą ilość członków-producentów, aby każdorazową partją rynkową towaru móc rozporządzać w krótkim czasie. I wreszcie moment ostatni. Wiemy, iż w naszych warunkach drobny producent — chłop występuje jako sprzedawca żywca raz, lub dwa razy do roku. Czyli zainteresowanie jego spółdzielnią zbytu inwentarza rzeźnego byłoby okolicznościowe, sporadyczne. Otóż wydaje mi się, iż ten ostatni moment posiada decydujące znaczenie. Nie można opierać organizacji skupu o spółdzielnię, członkowie której pozostawaliby z nią w tak luźnej styczności handlowej, jak to nam wynika z powyższych uwag. Sądzę, że u naszego drobnego rolnika decydującym momentem wiążącym go ze spółdzielnią jest nie wysokość jednorazowej tranzakcji zawieranej przez spółdzielnię, a częstotliwość tych tranzakcyj. O ile porównamy omawiany typ spółdzielni ze spółdzielnią mleczarską, cała różnica występuje z dużą jaskrawością. Sądzę, iż jednym z najbardziej decydujących czynników w pomyślnym rozwoju spółdzielni mleczarskich jest stały codzienny kontakt członków ze spółdzielnią. Rzeczą wtórną jest ilość litrów mleka, z któremi chłop codzień zjawia się w spółdzielni, pierwszorzędnem jest to, że on tam zjawia się codzień. Ten codzienny kontakt chłopa ze spółdzielnią jest podstawą, na której gruntuje się jego przekonanie psychiczne o konieczności istnienia spółdzielni. Otóż tego przekonania przy organizowaniu lokalnych spółdzielni skupu-sprzedaży żywca nie potrafilibyśmy u chłopa wytworzyć. Nie wiem, czy dałby się on przekonać o konieczności przystąpienia do spółdzielni, z którą miałby do czynienia 2 razy, lub raz do roku, albo i rzadziej.

Z uwagi na omówione wyżej momenty, sądzę, iż nie możemy iść w kierunku opierania skupu zwierząt rzeźnych o specjalne spółdzielnie terenowe powoływane, mojem zdaniem, w tym celu, iż spółdzielnie takie, w obecnych warunkach naszej produkcji i wymiany nie byłyby tą silną podbudową całej akcji u dołu, potrzebę której uważamy za nieodzowną.

Ponieważ na większości obszaru kraju musimy podjąć pracę nad organizacją spółdzielczego zbytu zwierząt prawie od początku, praca ta powinna być prowadzona stopniowo, etapami, przy czem w poszczególnych etapach będzie ona mogła opierać się o różne zasady organizacyjne.

[1]) Konrad Langenheim — „Die Genossenchaften in der Manatordnung des Schlachtviehverkehrs in Deutschland".

1 etap. W etapie pierwszym prace nad organizacją spółdzielczego zbytu zwierząt będą miały z konieczności charakter prac pionierskich. Muszą być one podjęte w sposób planowy przez izby i organizacje rolnicze. Nasuwają mi się następujące ważniejsze zasady organizacyjne tych prac:

1. Muszą być one oparte na organizacji lokalnych spędów. Koniecznością tu jest trafny wybór miejsc spędu. Przy wyborze tych miejsc musimy mieć na względzie: a) wyższy stopień przygotowania (uświadomienia) do tej akcji miejscowych producentów; b) poziom hodowli w danej okolicy — wg. mego przekonania należy pracę rozpoczynać w okręgach o wyższym jakościowo materjale rynkowym; c) łatwość załadowania i wysyłki spędzonego towaru.

2. Organizacja spędów i cała strona organizacyjno-techniczna winna być powierzona specjalnie do tego wyszkolonemu personelowi; personel ten winien przedewszystkiem: a) umieć ocenić wartość bardzo w naszych warunkach niejednolitego towaru; b) znać dobrze metody prowadzenia zakupu przez handlarzy prywatnych; c) mieć wyrobioną metodę współpracy z chłopem; d) znać się na wszystkich drobiazgowych czynnościach związanych z przetrzymaniem, klasyfikacją, załadowaniem i wysyłką towaru oraz z rozrachunkiem za skupiony towar; e) wiedzieć jakiego towaru wymaga rynek, na który dokonywana jest wysyłka.

3. Rozmiary zapoczątkowanej akcji winny być w pierwszym etapie rozbudowywane z wielką ostrożnością. Cała praca winna być prowadzona w zakresie pozwalającym na pełne jej opanowanie przez przeznaczony do tego personel fachowy.

4. W pracy swej organizatorzy spędów winni dążyć do związania z podjętą akcją bardziej uświadomionych jednostek w miejscach gdzie organizowane będą spędy, organizacyj hodowlanych, jak koła hodowlane, miejscowe kółka rolnicze, wreszcie miejscowe spółdzielnie rolniczo-handlowe. Będzie to miało duże znaczenie przy przejściu do drugiego etapu organizacyjnego.

Nie poruszam narazie zasad skupu — omówię je wspólnie dla wszystkich etapów organizacyjnych.

Kończąc z pierwszym etapem prac, sądzę, iż głównem ich zadaniem będzie wytworzenie świadomości rolnika o celowości zbiorowej sprzedaży żywca poprzez spędy, oraz wytworzenie jego zaufania do podjętej akcji.

Zasadą w prowadzeniu omawianych prac winno być: najgruntowniejsze przygotowanie prac przed ich uruchomieniem, powierzenie akcji fachowo przygotowanemu człowiekowi, największa ostrożność w rozszerzaniu ram prowadzonej pracy.

Etap II. W etapie drugim będziemy mogli przystąpić do stopniowego usamodzielniania działalności zorganizowanych spędów. Rozumiem to w ten sposób, iż po zmontowaniu prowadzonych prac nad organizacją spędów, instruktor powinien dążyć do przekazania kontynuacji prac albo miejscowej spółdzielni rolniczo-handlowej, albo kołu hodowców inwentarza rzeźnego, lub wreszcie kółkom rolniczym. Koniecznem jest jednak przeprowadzanie technicznej organizacji skupu w dalszym ciągu w oparciu o fachowo przygotowany personel.

Etap III. Zachowując omówione wyżej zasady technicznej organizacji skupu, w miarę stopniowego rozwoju prac na szerszym obszarze, musimy przygotowywać się do trzeciego etapu organizacyjnego, w którym przystąpilibyśmy do organizacyjnego związania istniejących lokalnych spędów w okręgową spółdzielnię zbytu inwentarza rzeźnego. Namiastką takiej spółdzielczości w drugim etapie prac powinien być, wg. mego przekonania, instruktor izby lub okręgowej organizacji rolniczej oraz powołany komitet porozumiewawczo-organizacyjny z ramienia jednostek organizujących lokalne spędy. W tym etapie zorganizowana spółdzielnia powinna przejąć w swe ręce organizację spędów, nie niszcząc zresztą ich społeczno - gospodarczej lokalnej podbudówki. W etapie tym skup towaru odbywać się już będzie wg. dyrektyw i zaleceń okręgowej spółdzielni. Utworzone spółdzielnie okręgowe dają nam wreszcie możność zorganizowania centrali spółdzielczej zbytu inwentarza rzeźnego. Utworzenie jednak i tej centrali winno być przez dłuższy okres czasu poprzedzone pracami organizacyjnemi, które będę miał możność oświetlić poniżej.

Tak sobie wyobrażam konstrukcję naszych prac nad organizacją skupu zwierząt w trzech omawianych etapach.

Przejdę skolei do omówienia kilku momentów zasadniczych przy organizacji skupu — jak metody zakupu (komis, kredyt, czy cena fiks wypłacana przy zakupie), techniczne wyposażenie aparatu skupu, wreszcie sprawa członkowstwa, zagadnienie podstaw finansowych całej akcji.

Metody zakupu.

Nie potrzebuję dowodzić, iż od wyboru systemu zakupu zależy w dużym stopniu powodzenie całej akcji i jej zdolność konkurencyjna w stosunku do skupu prywatnego. Mam wrażenie, iż w praktyce natkniemy się na trzy zasadnicze możliwości zakupu:

a) na komisowy zakup;

b) na kredytowe branie towaru po ustalonej cenie przy odbiorze sztuk;

c) na zakup po twardej cenie z wypłatą należności przy odbiorze towaru.

Rozpatrzmy kolejno wszystkie trzy wymienione wyżej metody.

a) *Zakup komisowy.*

Komisowa forma zakupu ma duże plusy, zwłaszcza w pierwszym etapie pracy, z uwagi na to, iż pozwala na podjęcie akcji nawet z małym kapitałem obrotowym i nie obciąża organizacji ryzykiem, przerzucając je całkowicie na producenta. Metoda ta posiada jednak również poważne minusy. Przyjrzyjmy się na początku minusom organizacyjnym: musimy pamiętać o tem, że zasada komisu polega w naszej pracy na tem, iż biorąc od producentów żywiec, podejmujemy się sprzedać go po możliwie najlepszej cenie i wypłacić poszczególnym właścicielom sztuk należność istotnie uzyskaną za sprzedane zwierzęta. Otóż pierwszą przeszkodą, z którą należy się poważnie liczyć jest to, iż w naszej hodowli zwłaszcza w drobnych gospodarstwach wiejskich mamy do czynienia z bardzo niewyrównanym materjałem. W wyniku tego przy zakupie i przy sprzedaży każda sztuka trzody lub bydła ma swoją odrębną cenę. Sprawia to w rezultacie olbrzymie trudności w rozrachunkach z producentami. W wypadku sprzedaży np. wagonu skupionych sztuk po cenie „na okrągło", z czem się należy poważnie liczyć przy sprzedaży na centralnych rynkach zbytu, rozrachunek z producentami jest niezmiernie trudny i musi być ustalany wg. uznania samej spółdzielni, a nie ścisłych wyników sprzedaży komisowej. Trudności te wzrastają w postępie geometrycznym do rozmiarów obrotu. Przy większych spędach, gdzie zmuszeni będziemy klasyfikować towar i kierować go na różne rynki zbytu, prześledzenie istotnej ceny uzyskanej za każdą sztukę, mającą za sobą pojedyńczego właściciela, staje się zadaniem niezmiernie skomplikowanem. W tych warunkach spółdzielnia z konieczności byłaby często zmuszona do wypłaty ceny ustalonej z rozrachunku przybliżonego, niewątpliwie jej zdaniem najsłuszniejszej, ale nieopartej na istotnej cenie sprzedaży danej sztuki żywca. I wreszcie ostatni moment wiążący się z ryzykiem padnięcia lub uszkodzenia zwierzęcia, jak również stratą na wadze podczas transportu zwierząt. Ryzyko to z konieczności winno być rozkładane na wszystkich producentów oddających towar w komis. Należy liczyć się z tem, iż mogłoby to stanowić przyczynę częstej niezgody z tymi, którzy zmuszeni byliby do solidarnego ponoszenia tego ryzyka.

Niemniej poważne trudności nastręczają się nam przy systemie komisowego skupu od strony konjunkturalnych wahań rynku. Wiemy, iż wahania cen na naszym rynku trzody i bydła następują dosłownie z tygodnia na tydzień, a często z dnia na dzień. W związku z tem musimy pamiętać, iż w razie spadku ceny w czasie od wzięcia towaru w komis — do wypłaty należności producentowi, spółdzielnia postawiona będzie w dość trudnej sytuacji. Przy małem wyrobieniu chłopa, przy zorganizowanej kontrakcji kupców prywatnych jeden, drugi taki wypadek może być przyczyną rozbicia całej akcji, zwłaszcza w początku jej rozwoju. Nie możemy również liczyć na wyrównanie tej ujemnej strony w wypadkach zwyżkowania ceny. W razie zwyżki ceny w czasie od zabrania towaru do chwili wypłaty, rolnik wyższą wypłatę uważa za rzecz tak naturalną, że nie wiąże jej z żadną zasługą spółdzielni. W psychice rolnika w razie zniżki towaru, moment sprzedaży wiąże się z momentem oddania towaru w komis, a w razie zwyżki z momentem wypłaty należności. Chciałbym pozatem nadmienić, iż wahania cen odbijałyby się na rozmiarach komisowego zakupu spółdzielni w ten sposób, że przy cenie zniżkującej miałaby ona zawsze większą podaż, a przy cenie zwyżkującej dużą trudność z uzyskaniem towaru. Przedstawione wyżej uwagi o komisowym systemie zakupu towaru nie wykluczają bynajmniej możliwości stosowania tej metody współpracy spółdzielni z producentem. W wielu wypadkach z uwagi na brak kapitału obrotowego, będziemy zmuszeni do posługiwania się komisem z konieczności. Chciałem jedynie, abyśmy uświadomili sobie wszystkie trudności z tą metodą związane i aby w ten sposób mogliśmy ustalić praktyczne wskazówki dla organizatorów skupu zwierząt rzeźnych, chcących posługiwać się metodą komisu. Mnie osobiście nasuwają się następujące uwagi:

1. Przy braniu żywca w komis, wskazanem jest określanie ceny przy odbiorze towaru z tem,

iż ewentualne odchylenia in plus byłyby wyrównywane przy ostatecznym rozrachunku. Ułatwiłoby to znacznie przeprowadzenie rozrachunku i usunęło dużo nieporozumień i trudności z tem związanych.

2. Przy organizowaniu akcji należy zwrócić dużą uwagę członków na konieczność ponoszenia solidarnego ryzyka w razie padnięcia lub uszkodzenia zwierzęcia. W miarę rozwoju obrotów zmuszeni będziemy do roztrzygnięcia podnoszonej oddawna sprawy ubezpieczenia zwierząt rzeźnych.

3. W razie zwyżkowej konjunktury koniecznem byłoby zatrzymywanie przy wypłatach pewnego drobnego odsetka na fundusz, z którego moglibyśmy wyrównywać różnice w razie zniżkowej tendencji cen w okresie od wzięcia towaru w komis do chwili ostatecznego rozrachunku z producnetami.

b) *Zakup zwierząt rzeźnych na kredyt.*

Zakup na kredyt wydaje mi się prostszą organizacyjnie metodą współpracy z dostawcą. W stosowaniu jednak tej metody musimy się liczyć z szeregiem specyficznych momentów. Więc przedewszystiem całe ryzyko konjunkturalne i towarowe spada na spółdzielnię. Z tego względu przy tej metodzie zakupu musimy stosować kalkulację zapewniającą zarobek. Z drugiej strony, kredytowe branie towaru zmuszać nas będzie z uwagi na konkurencję prywatnych kupców do oferowania wyższej ceny.

Pozatem uważam za niemożliwe branie towaru na kredyt w pełnej wysokości jego ceny. Dostawca zgodzi się często, licząc na lepszą cenę, udzielić kredytu ale tylko w części należności przypadającej za oddany żywiec. Nie rozwiązuje to zatem (albo tylko w małej części) naszych trudności od strony kapitału obrotowego. Wreszcie wydaje mi się niezmiernie trudnem stosowanie tej metody zakupu w samym początku organizowanej akcji. Metoda ta może być brana pod uwagę jednak dopiero w okresie późniejszym, po wyrobieniu pełnego zaufania dostawców do organizacji prowadzącej zakup.

c) *Zakup po cenie fiks z wypłatą należności.*

Przechodzę wreszcie do trzeciej metody — zakupu po twardej cenie z wypłatą należności. Omówię tę metodę w sposób odmienny, rozpoczynając od rozpatrzenia trudności. Pierwszą i główną trudnością w stosowaniu tej metody jest konieczność posiadania większego kapitału obrotowego. Nie będę tego tematu poruszał w tej części artykułu, bowiem zamierzam poświęcić sprawie finansowej więcej uwagi nieco niżej.

Przechodzę do omówienia dodatnich stron metody zakupu po twardej cenie. Musiałbym co prawda, rozpatrując minusy tego systemu zakupu wspomnieć o tem, iż zakup na twardą cenę związany jest z przejęciem przez spółdzielnię całego ryzyka, związanego z prowadzeniem obrotu zwierzętami rzeźnemi. Muszę jednak zaznaczyć, iż ja osobiście nie uważam tego momentu za dyskwalifikację systemu zakupu na twardą cenę. Według mego przekonania nadmierne uchylanie się spółdzielni przed ryzykiem odbija się ujemnie na jej cechach kupieckich, jako przedsiębiorstwa handlowego. Skoro takie same ryzyko obciąża prywatnego kupca — musi mu sprostać i spółdzielnia. Wszystko zależy od jej tężyzny organizacyjnej, od jej czysto handlowej fachowości, od ludzi kierujących i pracujących w spółdzielni. Jasnem jest, iż te zalety mogą powstać w spółdzielni tylko w walce konkurencyjnej, tylko przy czysto handlowem nastawieniu jej działalności, nigdy przy sztucznej opiece lub uchylaniu się od ryzyka handlowego, tak przecież nieodłącznie związanego z handlem.

Zakup na twardą cenę przy dobrej organizacji i fachowem kierownictwie nie jest w mojem przekonaniu metodą zagrażającą spółdzielni, daje natomiast możliwość zarobku, możliwość tworzenia własnego kapitału obrotowego. I w tym wypadku chciałbym być dobrze zrozumianym. Rozpoczynamy pracę w wyjątkowych warunkach. Może z przeświadczeniem o konieczności jej podjęcia, z większym przygotowaniem, ze wiadomocią celu, do któregoś dążymy, ale bez dostatecznych możliwości finansowych. Możliwość łatania tej luki kredytami musimy odrzucić. Kredyt może być ubocznym środkiem pomocniczym, ale nigdy trwałą metodą. Spółdzielczość nasza musi być samodzielna i samowystarczalna. I dlatego winna ona mieć możność zarobku. Musi ona na tej drodze stworzyć własny kapitał. Spółdzielnie mogą i powinny zarabiać pod tym warunkiem, iż zapewnią lepszą obsługę rolnika w porównaniu do kupca prywatnego i że zarobione sumy użyte zostaną na właściwy cel. Zakup na twardą cenę pozwoli pozatem spółdzielniom na najbardziej właściwe dysponowanie towarem na odpowiednie rynki, bez oglądania się na wszystkie te uboczne trudności, o jakich miałem możność mówić przy oświetlaniu skupu komisowego. I wreszcie zakup na twardą cenę stawia spółdzielnie w całej zdolności konkurencyj-

nej w stosunku do kupca prywatnego. Jest w mojem przekonaniu metodą zakupu najbardziej odpowiadającą psychice naszego rolnika. Metoda ta prowadzi najszybciej do wyrobienia u rolnika przekonania o konieczności współpracy ze spółdzielnią, do wytworzenia pełnego jego zaufania do tejże spółdzielni. Zdaję sobie sprawę z tego, iż ustalenie jakiejś jednolitej metody zakupu dla wszystkich spółdzielni jest niemożliwe. Wchodzi tu w grę olbrzymia różnorodność warunków lokalnych, pod wpływem których metody zakupu mogą poważnie różnić się w poszczególnych okręgach kraju.

W powyższych swoich uwagach starałem się jedynie poruszyć główniejsze zagadnienia wiążące się, mojem zdaniem, ze sprawą wyboru takiej lub innej metody zakupu przy organizacji omawianej akcji.

5) *Strona technicznej organizacji spółdzielczego zbytu zwierząt rzeźnych.*

Zagadnienie to pragnę poruszyć jedynie w ogólnych zarysach. I tak przy organizowaniu spędów musimy przestrzegać jako obowiązującej zasady zakupu zwierząt na wagę. Następnym niezmiernie ważnym i niemniej trudnym szczegółem jest właściwe określenie ceny za pojedyńcze sztuki doprowadzone na spęd. Wymaga to dużego przygotowania fachowego, dobrej orjentacji o stanie bieżącej konjunktury rynkowej i dużej znajomości w całości akcji zakupu-sprzedaży zwierząt. Następnie pozornie prosta, w praktyce jednak skomplikowana i trudna cała praca, związana z załadowaniem i wysyłką towaru bezpośrednio ze spędu na rynek zbytu lub do okręgowych spółdzielni, posiadających swe punkty zbiorcze. I przy tych czynnościach brak doświadczenia i praktyki może narazić spółdzielnię na poważne trudności i straty. Nie mogę również pominąć całego bardzo skomplikowanego stosunku spółdzielni do kupców i ajentów, kupców prywatnych przy organizowaniu spędów i odbiorze towaru na tych spędach. Pominąwszy wcale niewybredne metody konkurencji tych kupców w stosunku do spółdzielni, należy mieć na uwadze ich system oddziaływania na chłopów, ich karną i nie liczącą się w wielu wypadkach z kosztami organizacją przeciwdziałania rozwojowi spółdzielczego zbytu zwierząt rzeźnych. Wszystkie te uwagi podkreślają konieczność fachowego przygotowania ludzi mających realizować wspomnianą akcję. Obok ustalenia racjonalnych zasad samej organizacji, obok problemów finasowych projektowanego zbytu, zagadnienie fachowego przygotowania ludzi, na których ma się oprzeć realizacja naszych zamierzeń, wysuwa się na plan pierwszy, jako najpilniejsza ze wszystkich prac przygotowawczych. Nadmienić muszę, iż dzięki zrozumieniu projektowanej akcji przez P. B. R. stworzone są pewne możliwości wykształcenia praktycznego personelu technicznego w tym dziale spółdzielczości, co w najbliższym czasie będzie realizowane przy współpracy organizacyjnej Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

W drugim i trzecim etapie prac dojdziemy do konieczności tworzenia punktów zbiorczo-wysyłkowych zwierząt rzeźnych zakupywanych przez spółdzielnie. Wymagać tego będzie konieczność operowania ładunkami wagonowemi, dekoncentracja miejsc spędów, przy stosunkowo małych rozmiarach ilościowych każdorazowych spędów, różnorodność towaru i wynikająca stąd konieczność klasyfikacji towaru, celem wysłania właściwego towaru na właściwy rynek.

Działalność tych punktów wymaga pewnego wyposażenia ich w urządzenia techniczne. Urządzenia te muszą dać możność przetrzymania towaru do wysyłki, klasyfikacji towaru, zabezpieczenia mu odpowiednich warunków bytowych i sanitarnych, wreszcie przeprowadzenia czynności czysto technicznych, jak ważenie, ładowanie i t. d.

Jakkolwiek nie mogę w ramach niniejszego artykułu wchodzić w precyzowanie organizacji obrotu poszczególnemi gatunkami zwierząt, to chciałbym jednak nadmienić, iż przy obrocie bydłem rogatem, będziemy mieli do roztrzygnięcia, jako jedną z pierwszych prac organizacyjnych— sprawę opasania bydła przeznaczanego na rzeź. Opanowanie tego trudnego zagadnienia pozwoliłoby na zorganizowanie rolniczego zbytu bydła rogatego na zupełnie nowych zasadach.

6) *Członkowie spółdzielni zbytu inwentarza rzeźnego.*

Zagadnienie członkowstwa spółdzielni zbytu inwentarza rzeźnego musimy rozpatrywać pod dwoma kątami widzenia: raz jako bazę towarową, drugi raz jako bazę finansową spółdzielni. Obydwa te momenty wymagają w naszych warunkach różnego rozwiązania.

Musimy sobie powiedzieć wyraźnie, iż rozwój naszej akcji poprzez etapy ewolucyjne winien doprowadzić do oparcia działalności towarowej spółdzielni o producenta. Wspomniałem

już o tem, iż opieranie się o indywidualnego producenta, zwłaszcza drobnego, o którego nam przedewszystkiem chodzi, mojem zdaniem, niema dużych widoków powodzenia. Sądzę, że tą najwłaściwszą formą w naszych warunkach powinno być koło producentów lub koło rolników, jako członek zbiorowy, wchodzący w skład spółdzielni. Taka struktura spółdzielni może w rozwoju wypadków doprowadzić do dużego uproszczenia organizacji spędów oraz w związku z tem do znacznego zmniejszenia kosztów własnych spółdzielni. Pozatem pozwoli to na uzupełnienie zalet czysto kupieckich samej spółdzielni w działalności handlowej, stroną społecznej działalności jej członków zbiorowych u dołu. Wreszcie na tej linji rozwojowej widzę największą możliwość dojścia do prostej i racjonalnej współpracy spółdzielni ze swymi członkami, a mianowicie oparcia skupu o kontrakty. Sądzę, iż rozumowanie to nie powinno, zwłaszcza w początku, wykluczać możności przystępowania do spółdzielni członków indywidualnych. Tak sobie wyobrażam sprawę członkowstwa — jako bazę towarową spółdzielni. Inaczej ta sprawa przedstawia się z punktu widzenia członkowstwa, jako bazy finansowej.

Musimy zgóry się zgodzić na to, że przy tworzeniu spółdzielni wysuwa się jako konieczność ustalenie niskiej wysokości udziału członkowskiego. Dalej opierając się na członkach zbiorowych, czy nawet indywidualnych, nie możemy liczyć na zbyt wielką ilość tych członków. Z drugiej strony spółdzielnia dla dobra swej pracy nie może obejmować zbyt dużego obszaru swą działalnością handlową. Spółdzielnia z konieczności musi utrzymać najściślejszy kontakt ze swymi członkami. Jakie jest wobec tego wyjście, o ile członkowie stanowiący bazę towarową spółdzielni nie mogą dać jej dostatecznych podstaw finansowych. Sądzę, iż lukę tę musimy wypełnić przez oparcie się o inną grupę członków. Członkami tymi, w mojem przekonaniu, mogą być: kasy Stefczyka, spółdzielnie rolniczo-handlowe tam gdzie w oparciu o te spółdzielnie zorganizujemy skup towaru. Izby Rolnicze, wydziały powiatowe, wreszcie nawet gminy. Wydaje mi się, iż tą drogą musimy dążyć do tworzenia bazy finansowej projektowanych spółdzielni.

7. *Organizacja sprzedaży na ostatecznych rynkach zbytu.*

Właściwa organizacja sprzedaży towaru na ostatecznych rynkach zbytu jest, w mojem przekonaniu, decydującym momentem o powodzeniu całości omawianej akcji spółdzielczego zbytu inwentarza rzeźnego. Źle zorganizowaną sprzedaż przekreśli powodzenie najlepiej zorganizowanego skupu. Dodatnim momentem, pozwalającym przewidywać możliwość właściwej organizacji sprzedaży są prace prowadzone nad uporządkowaniem warunków, w jakich na naszym rynku odbywa się obrót żywcem i mięsem. Prace te pozwalają sądzić, iż szersze wejście spółdzielczości na nasze rynki zbytu z żywcem rolniczym nie napotka szerszych specyficznych przeszkód, które dotychczas przekreślały wszelki racjonalny rozwój działalności w tym zakresie. Prace te są naszą premją, której nie mieliśmy przy dotychczasowych poczynaniach organizacyjnych.

Dobrze zorganizowana sprzedaż towaru rolniczego na ostatecznych rynkach zbytu winna opierać się na następujących zasadach:

a) winna dążyć do pominięcia zbędnych ogniw pośrednictwa i trafić z towarem możliwie do ostatecznego odbiorcy;

b) musi być przeprowadzoną przez własny fachowy aparat sprzedaży lub posługiwać się najbardziej właściwymi aparatami pośrednictwa a więc komisjonerami przysięgłymi, a w pierwszym rzędzie komisjonerem publicznym jakim w naszych warunkach są kasy targowe;

c) w organizacji sprzedaży przez własny aparat spółdzielczy winniśmy przyjąć za zasadę pełną konkurencyjność w stosunku do pośredników prywatnych, tak co do terminowości dostaw, ceny, kosztów handlowych, jak i co do jakości towaru;

d) dobrze zorganizowana sprzedaż winna być oparta na fachowej znajomości wymagań ze strony poszczególnych rynków sprzedaży i ze strony poszczególnych grup odbiorców. Wymaga to dużej fachowości ze strony personelu wykonawczego, oraz dobrego zorganizowania służby informacyjnej o stanie rynków zbytu i poziomie bieżących cen.

Reasumując możemy podzielić ten problem na trzy grupy zagadnień:

a) związane ze sprawą aparatu sprzedaży,
b) ze sprawą znajomości stanu rynku i jego wymagań,
c) z zagadnieniami naszej zdolności konkurencyjnej i ze sprawą kredytowania sprzedaży towaru.

W uzupełnieniu powyższego, chciałbym problem organizacji sprzedaży rozpatrzeć na tle naszych konkretnych zadań w odniesieniu do poszczególnych rynków.

Licząc się z ograniczonemi z konieczności rozmiarami skupu, uważam, iż uwaga nasza w pierwszym okresie akcji winna skupić się na następujących rynkach: Warszawskim, Sląskim, Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskim i Łódzkim.

O ile chodzi o zachowanie zasad omówionych wyżej, przy sprzedaży na rynku warszawskim, to widzę tu pełną możliwość oparcia naszej działalności o współpracę z kasą targową.

Współpraca z Kasą Targową wymagać będzie ułożenia szczegółowych warunków, normujących z jednej strony działalność spółdzielni w zakresie obsyłania rynku żywcem, z drugiej działalność kasy w zakresie komisowego pośrednictwa, kredytowania spółdzielni współpracujących z kasą, rozrachunki za dokonane tranzakcje i t. d. Układająca się coraz pomyślniej współpraca rolnictwa z kasą pozwala sądzić, iż nie napotkamy tu na większe trudności, pragnąłbym podkreślić jedynie, konieczność podjęcia przez kasę nie prowadzonego dotychczas działu pracy dotyczącego finansowania opasania bydła rogatego. Według posiadanych przezemnie informacyj, kasa prowadzi już badania nad tym problemem i prawdopodobnie nawiąże i na tym odcinku odpowiednią współpracę z organizacjami rolniczemi.

Oparcie organizacji sprzedaży towaru rolniczego na rynku warszawskim o kasę targową wydaje mi się najlepszem wyjściem. Unikamy na tej drodze konieczności tworzenia własnego aparatu sprzedaży, mamy pozatem najbardziej racjonalne wyjście z trudności związanych z koniecznością kredytowej sprzedaży towaru. Nie zwalnia nas kasa targowa jednak od obowiązku śledzenia stanu rynku, od konieczności dużej sprawności w obsyłce rynku tak co do terminowości dostaw, jakości towaru, nie przekreśla konieczności zorganizowanego miejsca na rynek, celem usunięcia zbędnej i szkodliwej konkurencji pomiędzy spółdzielniami, jak również celem wzajemnego porozumiewania się co do ilości i terminów wysyłki towaru. Z uwag tych możemy wysunąć jeszcze jedną zasadę ogólną: o ile organizacja skupu będzie w swym rozwoju opierać się na daleko posuniętej decentralizacji, o tyle organizacja sprzedaży wymagać będzie scentralizowania działalności tych spółdzielni, które nastawione są na obsługiwanie tego samego rynku zbytu.

Przechodzę skolei do omówienia organizacji sprzedaży na rynkach Krakowskim, Śląskim i Zagłębia Dąbrowskiego.

Chciałbym wskazać na to, iż pomimo istnienia kas targowych w Krakowie i Mysłowicach, nie wydaje mi się możliwem w chwili obecnej oparcie naszej sprzedaży na współdziałaniu z temi kasami. Stan ten coprawda, może ulec zasadniczej zmianie z chwilą wydania ustawy o kasach targowych. Obecnie obie wspomniane kasy nie prowadzą działalności komisowej w zakresie sprzedaży żywca. Pomimo to koniecznem byłoby podjęcie rozmów z Krakowską Kasą Targową, w możliwie najkrótszym czasie, nie czekając na opracowanie i wydanie ustawy o kasach targowych.

W każdym jednak razie na rynku Śląskim i Zagłębia Dąbrowskiego, a nawet na rynku Krakowskim, musimy się liczyć z koniecznością rozporządzania własnym aparatem sprzedaży. Chciałbym tu nadmienić, iż obecnie rozporządzamy na tych rynkach pewnym spółdzielczym aparatem sprzedaży. Wchodzi tu mianowicie w grę aparat Lubelskiego Związku producentów Trzody i Bydła rogatego oraz aparat przetwórni mięsnej w Wołkowysku. Aparat ten może być zalążkiem przyszłej organizacji sprzedaży towaru rolniczego na tych rynkach. Zostaje zupełnie nieprzygotowany rynek Łódzki. Stworzenie możliwości zbytu towaru rolniczego na tym rynku zbytu wydaje mi się koniecznem. Rynek Łódzki może posiadać duże znaczenie rynku zastępczego dla spółdzielni nastawionych na obsługiwanie rynku warszawskiego. Specjalne wymagania tego rynku, w bydle rogatem i trzodzie chlewnej, nadają mu specjalne znaczenie, przy konieczności lokowania towaru nie nadającego się na rynek Warszawski.

Świadomie nie poruszam w artykule zagadnień związanych ze zbytem zwierząt rzeźnych na rynkach zagranicznych. Zbyt na tych rynkach, jak również i zagadnienie przetwórstwa mięsnego, posiada dla rozwoju omawianego ruchu spółdzielczego pierwszorzędne znaczenie. Musimy jednak w początku programowego rozwoju omawianej akcji skoncentrować się na odcinku rynku wewnętrznego i nie zaniedbując prac przygotowawczych planowo podchodzić do rozwiązania trudnego problemu udziału spółdzielczości w eksporcie zwierząt i przetwórstwie mięsnym.

d. c. n.

E. Iwaszkiewicz.

Znaczenie statystyki przewozów kolejowych i wodnych w ocenie domniemanego spożycia zbóż.

W ogłoszonej w r. ub. przez Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach pracy inż. roln. Władysława Nowickiego p. t. „Z zagadnień zbożowych w latach kryzysu gospodarczego w Polsce"*), znajdujemy szereg b. ciekawych przyczynków do jednego z podstawowych zagadnień z dziedziny naszej rzeczywistości gospodarczej, a mianowicie do zagadnienia spożycia zbóż i ziemniaków w Polsce, z uwzględnieniem istniejących wahań i odchyleń w tem spożyciu w poszczególnych województwach. Sfera zainteresowań Instytutu obejmuje wprawdzie gospodarstwa od 2—50 ha i praca inż. Nowickiego uwzględnia przedewszystkiem spożycie w tych właśnie gospodarstwach, jednak zarówno przyjęte do rozważań metody jak zestawienia, obejmujące nietylko spożycie wsi ale i miast sprawiają, że praca ta stanowić może wzór poważnego i sumiennego podchodzenia do tego rodzaju tak rzadkich u nas niestety rozważań. Ta właśnie praca daje mi asumpt do poczynienia kilku uwag, ściśle związanych z tematem dokonanego przez p. inż. Nowickiego wysiłku w tej myśli, że stanowić one będą uzupełnienie i rozszerzenie wyników wymienionej na wstępie publikacji.

Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich Instytutu Puławskiego prowadzi rachunkowość dość nielicznych naogół gospodarstw włościańskich. Jak wynika bowiem z dołączonych do omawianej pracy tablic statystycznych, ilość gospodarstw prowadzących rachunkowość wynosiła:

Grupy gospodarstw — ha.

	2-3	3-5	5-10	10-15	15-30	30-50	2-50
w r. 1929/30	20	98	239	180	207	49	793
„ 1930/31	31	85	240	166	180	37	739
„ 1931/32	11	51	152	92	114	17	437
„ 1932/33	18	42	131	104	102	20	417

W zestawieniu tem niepokojąco przedstawia się stały spadek liczby gospodarstw objętych badaniami, co może nader ujemnie odbić się nietylko na wynikach ogólnych samej rachunkowości, ale i co za tem idzie — uniemożliwi wyciąganie z niej choćby najogólniejszych wniosków. W stosunku do ogólnej liczby gospodarstw włościańskich, przenoszącej znacznie 3 miljony jednostek, ilość gospodarstw objętych badaniami stanowi znikomy ułamek procentu, co może powodować, że wnioski, wyprowadzane z tego zasięgu badań, mogą nieraz w dużym stopniu odbiegać od rzeczywistości. Podkreślam, że uwagi tej nie odnoszę do całości wyników badań rachunkowości gospodarstw włościańskich, prowadzonych głównie pod kątem widzenia opłacalności gospodarstw, a jedynie w odniesieniu do będącej przedmiotem niniejszych rozważań kwestji spożycia, i jedynie do tych ram odnosić się będą wszelkie dalsze uwagi i omówienia.

Do wyprowadzania i oceny norm spożycia, mojem zdaniem, wyniki rachunkowości tej ilości gospodarstw nie mogą stanowić wystarczającej podstawy. Jako wynik analizy liczb z tych gospodarstw, w przeniesieniu ich na rachunek ogólno-państwowy czy choćby nawet wojewódzki, otrzymuje się liczby przypadkowe, w większości wypadków niestanowiące odzwierciedlenia realnych warunków żywienia się ludności. Że tak jest, świadczą o tem liczby norm spożycia zbóż chlebowych w gospodarstwach zbadanych przeciętnie dla trzechlecia 1931/33, obliczone na głowę w kg.:

	pszenica	żyto	razem
Polska	66	231	297
Warszawa	51	274	325
Łódź	39	276	315
Kielce	71	204	275
Lublin	78	192	270
Białystok	60	224	284
Wilno	29	171	200
Nowogródek	41	186	227
Polesie	29	264	293
Wołyń	76	140	216
Poznań	73	454	527
Pomorze	57	383	440
Śląsk	43	217	260
Kraków	75	117	192
Lwów	85	124	209
Stanisławów	80	128	208
Tarnopol	112	141	252

W przeliczeniu na jedną osobę dorosłą normy powyższe są jeszcze o 20% mniejwięcej wyższe.

Normy powyższe mogą być realne jedynie i wyłącznie w odniesieniu do objętych badaniami 793 czy 417 gospodarstw i nie więcej; prze-

*) Wyjątki tej pracy zostały ogłoszone w Nr. Nr. 3 i 5 „Rolnika Ekonomisty" z 1935 r.

niesione na rachunek ogólno-polskich norm spożycia w ponad 3-miljonową liczbę gospodarstw 2—5 ha, świadczyłyby o zupełnie zadowalniającem spożyciu zbóż, a nawet dobrobycie wsi polskiej, co stałoby w rażącej sprzeczności z zupełnie szarą rzeczywistością.

W zestawieniu drugiem, zatytułowanem: „Obrót zbożowy w poszczególnych województwach w latach 1928/32", a opartem na poprzednio określonych normach wysiewu, spasania i zapasów oraz na domniemanych normach spożycia rolniczego i nierolniczego, uderza przedewszystkiem bardzo niski szacunek spożycia nierolniczego i to zarówno pszenicy, jak i żyta. Wynosiłoby ono 570.000 tonn pszenicy i 902.000 tonn żyta, czyli ogółem 1.472.000 tonn zbóż chlebowych, co stanowi 72 kg. żyta i 46 kg. pszenicy na głowę ludności nierolniczej. Gdyby mierzyć rozmiary spożycia nierolniczego jedynie liczbami kolejowych nadań wewnętrznych zbóż i mąki, to spożycie to wynosiłoby około 1.550.000 tonn, do których przecież należałoby doliczyć dość znaczne przewozy wodne i przedewszystkiem kołowe. Należy przytem zauważyć, że pod względem ilościowym nie należy identyfikować ludności nierolniczej z ludnością miejską, gdyż o ile liczba tej ostatniej, według spisu z r. 1931, wynosiła 8.686.284 osób, to liczbę ludności nierolniczej podaje inż. Nowicki na 12.278.000 osób. Bezwzględnie więcej, jako również hipotyczne, przemawiają mi do przekonania wywody p. J. Poniatowskiego[1]), według których spożycie ludności nierolniczej wynosi 689.000 tonn pszenicy i 1.164.000 tonn żyta, czyli ogółem 1.853.000 tonn zbóż chlebowych, t. j. około 56 kg. pszenicy i 95 kg. żyta na głowę.

[1]) J. Poniatowski: Produkcja zboża a pojemność rynku Wydawnictwo zbiorowe p. t. „Prace z zakresu polityki zbożowej w Polsce". Nakład Związku Eksporterów Zboża, Poznań 1934 r.

Co do podanych w tem zestawieniu norm spożycia ludności rolniczej należy stwierdzić, że naogół są one w dość dużym stopniu zbliżone do rzeczywistości, jakkolwiek w odniesieniu do niektórych województw charakter ich nadwyżek lub niedoborów nie został dostatecznie podkreślony, przez co i wyliczone normy nieraz dość znacznie odbiegają od teoretycznych wyliczeń, uwzględniających rejestrowany obrót kolejowy i wodny.

I tu właśnie zaczynają się moje uzupełnienia do pracy p. inż. Nowickiego. Punktem wyjścia tych rozważań są dane o produkcji oraz dane o ruchu kolejowym i wodnym.

Od szeregu lat prowadzę szczegółowe badania materjałów statystycznych Min. Komunikacji dotyczących przewozów kolejowych oraz starałem się zebrać materjały, dotyczące przewozów wodnych. Zdaję sobie sprawę z tego, że w tych ramach nie zamyka się cały obrót zbożem, gdyż dla szczegółowych rozważań należałoby jeszcze uwzględnić poważny tonaż ruchu kołowego. Niemniej jednak, nie schodząc na teren powiatów, dla obliczeń w ramach wojewódzkich dane o przewozach kolejowych i wodnych stanowią bardzo poważny element obliczeniowy, gdyż bezwzględnie pewny i ścisły. Niedokładności bowiem, jakie mogłyby tu wchodzić w rachubę, dotyczyć mogą transportów poniżej przyjętego do publikacji cenzusu tonażu rocznego, co jednak stanowić może znikomy ułamek całości transportów, bądź błędu popełnionego już przy przerachowaniu mąki na ziarno, co również, zdaniem mojem, nie może powodować zbyt wielkich różnic. Otóż liczby ilustrujące średnie salda nadania (+), względnie przyjęcia (—) w przewozach kolejowych i wodnych łącznie wyniosły dla poszczególnych województw w okresie 1930—1934 (w tonnach):

Województwa	pszenica	żyto	mąka	ogółem zboża chlebowe
Polska	+ 22.924	+ 302.114	+ 51.684	+ 405.879
m. st. Warszawa	— 8.155	— 30.239	— 92.835	— 182.767
Warszawa	— 1.674	+ 72.616	+ 53.860	+ 154.866
Łódź	— 56.904	+ 8.260	+ 51.572	+ 32.288
Kielce	— 11	— 5.912	— 62.877	— 104.269
Lublin	— 197	+ 24.986	+ 42.359	+ 91.150
Białystok	— 1.207	+ 43.641	— 5.642	+ 33.812
Wilno	— 2.517	— 11.281	— 20.998	— 46.689
Nowogródek	+ 607	+ 6.655	— 7.121	— 3.844
Polesie	— 181	+ 4.177	— 13.504	— 17.224
Wołyń	+ 2.975	+ 12.342	+ 72.140	+ 128.148
Poznań	+ 94.212	+ 169.425	+ 120.884	+ 452.197
Pomorze	+ 6.475	+ 32.598	+ 59.550	+ 131.633
Śląsk	— 16.023	— 16.916	— 68.414	— 139.833
Kraków	— 27.546	— 13.506	— 61.949	— 137.725
Lwów	+ 2.584	— 2.338	— 41.215	— 64.268
Stanisławów	— 16.194	— 11.004	— 3.689	— 32.981
Tarnopol	+ 46.680	+ 18.610	+ 29.563	+ 111.385

Zestawienie to wymaga krótkiego omówienia. Stanowi ono końcowy bilans gospodarki zbożowej, mający świadczyć o aktywności względnie pasywności kraju i poszczególnych jego województw. W zestawieniu wyżej podanego ogólnego salda dla Polski z saldem dodatniem handlu zagranicznego, wynoszącem dla tego pięciolecia 430.192 tonn, wynika różnica około 25.000 tonn, dająca się usprawiedliwić niedokładnością statystyki przewozów wodnych za r. 1930 (dane częściowo tylko z niektórych ośrodków), nieporównalnością obszarów objętych temi dwoma badaniami (w statystyce handlu zagr. obszar. W. M. Gdańska jest włączony do polskiego obszaru celnego) oraz pewnemi niedociągnięciami w samej statystyce kolejowej w poszczególnych latach. Powyższe zestawienie, wskutek uwzględnienia w niem w jaknajszerszej mierze przewozów wodnych, z każdym rokiem zwiększających swój tonaż zbożowy zarówno w górę jak i w dół Wisły oraz Warty i Noteci, poraz pierwszy daje wyraźną odpowiedź na jedno z ważniejszych pytań w dziedzinie naszych dociekań gospodarczych, a mianowicie jaki jest charakter poszczególnych województw w zakresie produkcji zbóż chlebowych. Zestawienie danych o przewozach wodnych w latach 1933 i 1934, wobec braku zestawienia ich analogicznie jak w latach 1931 i 1932 przez G. U. S., wymagało b. dużego nakładu czasu i pracy, wobec konieczności sprawdzenia dla każdego z tych lat po kilka tysięcy kart statystycznych i zarejestrowania punktów na ładowania lub wyładowania oraz ilości i rodzajów przewożonych wodą zbóż i ich przetworów. Tak jednak skomplikowane zestawienie posiada znacznie większą wartość w ocenie udziału poszczególnych województw w nadwyżkach lub niedoborach zbożowych, a jako dokładniejsze daje możność wykorzystania go m. in. również w rozważaniach w zakresie spożycia. Ujemną cechą tych liczb jest niemożność odrębnego wydzielania żyta i pszenicy z powodu rejestrowania przez Min. Komunikacji mąki zbożowej bez rozbicia na żytnią i pszenną, to też niedomaganie to powinnoby być możliwie rychło usunięte, co zresztą dla Centralnego Biura Statystyki Przewozów na P. K. P. niewątpliwie nie stanowiłoby zbyt wielkiego obciążenia.

Jak wiemy, wzrost nadmiaru podaży zbóż chlebowych wynika u nas nietyle z istotnej nadprodukcji, ile ze wzrastającej biedy na wsi, zmuszonej do wzmożenia wyprzedaży w miarę spadku cen na własne produkty. Wyżej podane liczby, zawierające przeciętną sald przewozów za okres 1930-34, nie są tego stanu wyraźnem odbiciem, a ilustrują go liczby wyprowadzone dla poszczególnych lat w poniższem zestawieniu:

Salda przewozów kolejowych i wodnych w latach 1930—1934.

w tonnach

Województwa		1930	1931	1932	1933	1934
POLSKA	kolejowe	+ 370.085	+ 225.230	+ 181.501	+ 264.639	+ 476.073
	wodne	+ 82.128	+ 28.430	+ 78.200	+ 122.289	+ 200.827
m. st. Warszawa	kolejowe	— 143.254	— 162.230	— 147.859	— 144.039	— 126.813
	wodne	— 18.800	— 22.135	— 33.108	— 53.589	— 62.010
Warszawa	kolejowe	+ 108.818	+ 103.183	+ 95.360	+ 148.483	+ 159.625
	wodne	+ 20.284	+ 16.949	+ 20.330	+ 33.431	+ 67.864
Łódź		+ 53.884	— 4.959	+ 1.201	+ 36.521	+ 74.793
Kielce		— 104.792	— 109.205	— 113.862	— 110.572	— 82.911
Lublin		+ 111.234	+ 77.232	+ 59.135	+ 65.407	+ 142.742
Białystok		+ 55.517	+ 8.129	+ 8.986	+ 25.980	+ 70.450
Wilno		— 51.140	— 36.064	— 36.308	— 48.418	— 61.516
Nowogródek		+ 9.581	— 3.808	— 8.147	— 11.385	— 5.487
Polesie		— 22.266	— 17.318	— 15.929	— 21.620	— 8.988
Wołyń		+ 135.464	+ 135.437	+ 104.754	+ 113.559	+ 151.528
Poznań	kolejowe	+ 364.980	+ 310.313	+ 393.078	+ 445.888	+ 429.756
	wodne	+ 66.844	+ 23.439	+ 69.178	+ 81.199	+ 76.313
Pomorze	kolejowe	+ 110.396	+ 84.489	+ 84.167	+ 81.302	+ 73.096
	wodne	+ 13.800	+ 10.177	+ 21.800	+ 61.248	+ 117.687
Śląsk		— 128.932	— 139.735	— 138.980	— 161.006	— 129.512
Kraków	kolejowe	— 123.468	— 118.134	— 148.074	— 136.771	— 163.134
	wodne	—	—	—	—	+ 955
Lwów		— 81.624	— 27.076	— 44.127	— 86.384	+ 82.031
Stanisławów		— 40.052	— 8.131	— 14.160	— 34.217	— 68.346
Tarnopol		+ 115.739	+ 133.107	+ 103.266	+ 101.984	+ 102.831

Zestawiając cyfry powyższe z danemi dotyczącemi produkcji, obserwujemy ciekawe zjawisko, będące zresztą całkowitem potwierdzeniem tezy o wzrastającem w badanych latach zubożeniu wsi.

W województwach o charakterze nadwyżkowym wysokość tych nadwyżek stale wzrasta, przyczem wzrost ten w niektórych tylko wypadkach znajduje uzasadnienie w zwiększonej produkcji, natomiast w województwach deficytowych wahania w wysokości niedoborów są nieznaczne, a nawet bez względu na nieurodzaj cyfry tych niedoborów wykazują tendencję do zmniejszania się. Wynika z tego, że wieś ogranicza swe potrzeby poniżej wszelkiego teoretycznego minimum, nietylko drogą przesunięć w konsumcji poszczególnych artykułów w zależności od warunków konjunktury na rynku, ale nawet dla przykładu podam, że np. woj. wileńskie, które w r. 1931 dotknięte zostało klęską nieurodzaju zbóż, przyczem produkcja zbóż chlebowych była niższa o przeszło 86.000 tonn od przeciętnej w latach 1930/34, wykazuje w tym właśnie roku najniższe w tym pięcioleciu saldo niedoborowe. Natomiast woj. poznańskie, które w roku najwyższej produkcji (1933) wykazało 527.000 tonn nadwyżki, w roku następnym przy produkcji niższej o prawie 240.000 tonn wykazuje niewiele mniejszą nadwyżkę, bo 506.000 tonn. Jakkolwiek porównalność tych danych może być w pewnym stopniu zakwestjonowana z uwagi na odmienność okresów produkcji i rejestracji przewozów, niemniej wydaje się, że odchylenia w liczbach przewozów, gdyby je można ująć za właściwe okresy gospodarcze, nie powinny być w zestawieniu z wyżej podanemi zbyt duże, a już brane w stosunku średnim za pewien dłuższy okres czasu np. 3 lub 5 lat, wykażą różnice znikome.

I tu dla unaocznienia znaczenia obrotu kolejowego i wodnego dla oceny roli poszczególnych województw w zakresie gospodarki zbożowej oraz dla wyciągnięcia szeregu innych wniosków m. in. w odniesieniu do spożycia, podaję poniżej zestawienie porównawcze, wykazujące w jakim stosunku pozostają salda nadwyżkowe lub niedoborowe poszczególnych województw do ich produkcji ogólnej zbóż chlebowych oraz produkcji czystej:

Województwa	Przeciętna produkcja w okresie 1930 — 1934		Przeciętne saldo przewozów kolejowych i wodnych w latach 1930-34	Stosunek procentowy sald przewozów do	
	ogólna zbóż chleb.	po odliczeniu wysiewu (czysta)		przeciętnej produkcji ogólnej	przeciętnej produkcji czystej
	t o n n				
Polska	8.482.933	7.313.031	+ 405.879	+ 4.8	+ 5,5
Warszawa (bez m. st. Warszawy	1.140.261	997.513	+ 154.866	+ 13,6	+ 15,5
Łódź	797.966	703.239	+ 32.288	+ 4,0	+ 4,6
Kielce	767.646	670.784	— 104.269	— 13.6	— 15,5
Lublin	820.971	697.379	+ 91.150	+ 11,1	+ 13,1
Białystok	513.835	422.815	+ 33.812	+ 6,6	+ 8,0
Wilno	238.998	188.118	— 46.689	— 19,5	— 24,8
Nowogródek	270.087	222.669	— 3.844	— 1,4	— 1,7
Polesie	271.232	224.470	— 17.224	— 6,3	— 7,7
Wołyń	627.470	516.301	+ 128.148	+ 20,4	+ 24,8
Poznań	1.138.017	1.021.153	+ 452.197	+ 39,7	+ 44,3
Pomorze	476.067	425.002	+ 131.633	+ 27,6	+ 31,0
Śląsk	91.911	81.127	— 139.833	— 152,1	— 172,4
Kraków	294.310	256.738	— 137.725	— 46.8	— 53,6
Lwów	468 433	398,407	— 64.268	— 13.7	— 16,1
Stanisławów	182.577	157.666	— 32.981	— 18.1	— 20,9
Tarnopol	383.152	329.650	+ 111.385	+ 29,1	+ 33,8

Z zestawienia tego widać, że dla charakterystyki większości województw przewozy kolejowe i wodne mają b. duże znaczenie i pomijanie ich może charakterystykę tę zupełnie zniekształcić. Szacowanie np. spożycia, przy uwzględnieniu tych danych, wydaje mi się w chwili obecnej znacznie pewniejsze, niż w oparciu o dane rachunkowości gospodarstw włościańskich.

W ujęciu powiatowem dane te przedstawiają jeszcze ciekawszy obraz, umożliwiając (oczywiście przy uwzględnieniu szeregu innych elementów) np. wykreślenie aktywnych i deficytowych okręgów gospodarczych, rozważania w zakresie rozbudowy systemu magazynów zbożowych i t. p.

Obecnie możemy już przystąpić do omówienia spożycia zbóż chlebowych w pięcioleciu

1930-34. Obliczenie to oparte jest na następujących podstawach i założeniach:

1) przeciętnej produkcji obu zbóż w latach 1930/34;

2) przyjętych przez inż. Nowickiego odmiennych dla każdego województwa normach wysiewu, opartych na analizie warunków klimatycznych, glebowych i kulturalno - rolniczych;

3) przyjętych przez inż. Nowickiego normach spasania zbóż chlebowych;

4) uwzględnieniu pewnych ubytków naturalnych, t. j. strat powodowanych przez szkodniki zwierzęce, wyschnięcie, pożary i t. p.;

5) spożyciu ludności nierolniczej, przyjętem w jednakowych normach dla wszystkich województw;

6) uwzględnieniu przewozów kolejowych i wodnych.

W rachunku tym uwzględniono straty przy przechowywaniu, która to pozycja jest nader trudna do ustalenia, pomijanie jej jednak niema żadnego uzasadnienia. Młyny stosują dość znaczne odpisy na straty na przechowywanem zbożu, magazyny przyjmujące zboże stosują umowne odpisy na t. zw. „ususzkę", dochodzące do 3%; wojsko w stosunkowo idealnych warunkach konserwacyjnych dopuszcza normę manca do 3%. Producent wogóle nie bardzo orjentuje się w tego rodzaju stratach, które zwłaszcza ze strony szkodników zwierzęcych (myszy, wołki, ptactwo) są niewątpliwie duże. W Niemczech np. tylko szkody spowodowane przez wołka zbożowego w latach normalnych oceniane są na 0,3% ogólnych zbiorów, w r. 1934 wobec rozmnożenia się tego szkodnika straty obliczano na 1,5%, co stanowiło 200—300.000 tonn zboża. Zdaję sobie sprawę z tego, że przyjmując jako normę tych strat dla Polski na 1,5% zbiorów, popełniam dwa błędy: po pierwsze norma ta nie jest oparta na żadnych danych i równie dobrze możnaby przyjąć wyższy procent np. 3% w stosunku do całego kraju, powtóre — w warunkach przechowywania zboża w różnych częściach kraju, istnieją dość znaczne różnice i należałoby do poszczególnych grup województw stosować odrębne normy. Brak źródłowych danych w tym względzie uniemożliwia jednak bardziej konkretne rozważania na ten temat i dlatego wprowadzając do obliczenia $1^1/_2$-procentową normę strat, czynię to raczej dla podkreślenia, że pozycja musi być w ogólnym rachunku brana w rachubę.

Natomiast z rachunku mego wyeliminowałem pozycję zapasów, uwzględnioną w pracy inż. Nowickiego, który oparł się w tym względzie na danych rachunkowości producentów, określając domniemane ilości zapasów w poszczególnych województwach w procentowym stosunku do zbiorów. Średnia tych zapasów za lata 1928/32 miała w ten sposób stanowić w siedmiu województwach 77.000 tonn pszenicy i w dziewięciu województwach 295.000 ton żyta. Jest rzeczą niewątpliwą, że pewne zapasy w poszczególnych kampanjach istnieją i w niektórych kampanjach są one nawet nieraz b. znaczne (w 1934), jednak oparcie oceny ilości zapasów na danych tak nielicznej ilości gospodarstw uważam za nader ryzykowne. Stwierdzając zatem na tem miejscu sam fakt, że pewne zapasy na wsi istnieją, musimy go uwzględnić przy ocenie wprowadzonych w tabeli norm spożycia wiejskiego. Na tych założeniach oparte obliczenie spożycia rolniczego zbóż chlebowych przedstawia się następująco:

Województwa	Przypada na głowę ludn. roln. w okr. 1930—1934 średnio kg
Polska	223
Warszawa z m. st. Warszawą	334
Łódź	305
Kielce	315
Lublin	254
Białystok	234
Wilno	181
Nowogródek	207
Polesie	205
Wołyń	189
Poznań	270
Pomorze	294
Śląsk	186
Kraków	171
Lwów	134
Stanisławów	109
Tarnopol	112

Pewnego omówienia wymagają wyprowadzone wyżej przeciętne normy spożycia ludności rolniczej. Brak w nich rozdziału na pszenicę i żyto z wyżej już podanej przyczyny. W stosunku do przeciętnej normy dla całego Państwa, wobec znanych z publikacyj G. U. S. liczb eksportu mąki żytniej i pszennej, możemy przeprowadzić rozbicie jej w stosunku 49 kg. pszenicy do 173 kg. żyta, natomiast w poszczególnych województwach stosunek ten, jakkolwiek trudny do ścisłego uchwycenia, wykazałby niewątpliwie bardzo duże odchylenia od wyżej podanych ogólnych przeciętnych dla Polski. Uderza w tem zestawieniu zbyt odbiegająca od innych norma w woj. warszawskiem. Wynika to z ciążenia całego sze-

regu ośrodków produkcji zbożowej i przemiału w tem województwie do m. st. Warszawy i okręgu podstołecznego, dokąd dowóz uskuteczniany jest w pewnym stopniu drogą kołową. Niemożność uwzględnienia tego obrotu wpływa na to, stosunkowo dość znaczne, odchylenie. Pozatem zdaje się nie ulegać wątpliwości, że spożycie w samej Warszawie jest większe od przyjętego, gdyż jedynie w oparciu o dane przewozów kolejowych i wodnych norma spożycia zbóż chlebowych dla m. Warszawy wynosiłaby 158 kg. średnio na głowę, bez uwzględnienia dowozu kolejkami dojazdowemi (głównie z powiatu grójeckiego) oraz dowozów kołowych. Naogół można jednak stwierdzić, że spożycie rolnicze da się ująć w 4 wyraźne rejony. 1-szy, obejmujący województwa: warszawskie, łódzkie, kieleckie, poznańskie i pomorskie, wykazujący spożycie od 270—315 kg., 2-gi do którego wchodzą województwa lubelskie i białostockie z normą 230—250 kg., 3-ci obejmuje województwa wileńskie, nowogródzkie, poleskie i wołyńskie, jak również krakowskie i śląskie z normą od 170—210 kg. oraz 4-ty — pozostałe województwa południowo-wschodnie, t. j. lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie z normą 110—130 kg. na głowę ludności rolniczej. Jeżeli się przytem uwzględni, że w ramach tych norm przeciętnych mieści się niewątpliwie zwiększone spożycie ludności w gospodarstwach od 2—50 i wyżej ha, to można sobie w pewnem przybliżeniu wyrobić sąd o spożyciu zbóż w gospodarstwach poniżej 2 ha, a mianowicie, że spożycie zbóż w tych gospodarstwach jest stosunkowo b. nieznaczne, a właściwą podstawą żywienia się tej części ludności, której liczbę w przybliżeniu można przyjąć na około 6 milj. ludzi — są przedewszystkiem ziemniaki.

Na marginesie tych skromnych rozważań nasuwa mi się nieodparcie pytanie, dlaczego badaniom nad odżywianiem się różnych warstw ludności poświęca się u nas tak mało uwagi. Czyniono w tym kierunku w ubiegłych latach pewne (zresztą w bardzo skromnych rozmiarach) próby doraźne, które mimo stosunkowo wąskiego zasięgu badań już dały pewne wyniki. Bez tego rodzaju podstaw wciąż będziemy błądzić w ramach grubo ciosanych hipotez orjentacyjnych, które jednak nie mogą stanowić pewnej podstawy do oceny właściwych, realnych warunków bytowania ludności. Słyszymy głosy, przedstawiające w sposób dosadny nędzę wsi, która pociąga za sobą wzrost cherlactwa i zwiększanie się procentu ludzi młodych, niezdatnych do odbywania służby wojskowej, a mimo to nie ujawniamy czynem chęci zbadania istotnych przyczyn tego stanu rzeczy. Życie gospodarcze ugina się podobno pod ciężarem przeróżnych statystyk, z których większość, nieraz bez oglądania, powiększa pęczniejące archiwa różnych instytucyj, tworzymy przeróżne komórki w przeróżnych instytucjach wszelakiego rodzaju samorządu gospodarczego do badania ważniejszych zjawisk, mających wpływ na przejawy życia gospodarczego, a właśnie w dziedzinie tak ważnej, jaką jest spożycie najważniejszych płodów rolniczych, nie umiemy czy nie możemy pchnąć sprawy naprzód. Wiadomo wprawdzie, że Polska jest krajem dziwnych sprzeczności, czy jednak sprzeczności te winny zajść tak daleko, że będziemy wszyscy wiedzieli, jakie były połowy szprotek czy węgorzy na polskiem morzu, lub ile wiewiórek (z podziałem na czarne i czerwone) przeniosło się z jednego powiatu do drugiego, ale za to z rumieńcem wstydu przyznamy, że np. normy wysiewu w poszczególnych rejonach nie są nam znane (inż. Nowicki pisze „o normach wysiewu nie mamy żadnych specjalnych dochodzeń statystycznych"), a o warunkach żywienia się ludności wiejskiej dowiedzieć się można z „Pamiętników chłopów". Sprawa wymaga pobudzenia działalności w tym kierunku tych wszystkich instytucyj, które powołane są do reprezentowania interesów poszczególnych grup społeczeństwa, a więc przedewszystkiem instytucyj samorządu gospodarczego i terytorjalnego oraz instytucyj naukowych, któreby dla prac tych nakreśliły właściwy kierunek i osiągniętym wynikom nadały odpowiednią formę. Mamy wzrastającą z każdym rokiem ilość nadbudówek, powstających w imię obrony słusznych czy niesłusznych interesów poszczególnych gałęzi życia gospodarczego. Czas najwyższy, by dla badań warunków żywienia się 30 milj. ludzi, warunków nieodpowiadających naogół przeciętnym potrzebom chcącego się nie cofać, a iść naprzód społeczeństwa, znalazło się właściwe miejsce i odpowiadające powadze zagadnienia zainteresowanie. Wszelkie planowanie, wszelkie przewidywania, kalkulacje i programy muszą być w takich, jak nasze w dziedzinie rolniczej, warunkach pisane na wodzie, a stopień realizacji zamierzeń w dużej mierze musi raczej zależeć od przypadku, zamiast być wynikiem realizacji planu, opartego na mocnych podstawach i zgodnego z życiem.

Stanisław Śliwa, mjr. int. dypl.

Spożycie makuchów w Polsce.

W związku z preferencjami w zakresie nasion oleistych niezbędne jest rozpatrzenie zagadnienia spożycia makuchów w Polsce. Mianowicie w ostatnich latach uwydatniała się tendencja do utrzymania cen nasion oleistych na poziomie zapewniającym opłacalność ich produkcji. Względnie wysoka cena nasion oleistych musiała się odbić i na cenie dalszych produktów, jakiemi są oleje oraz makuchy. O ile wysoka cena nasion oleistych leży w interesie rolnictwa, o tyle wysoka cena makuchów, przerabianych w całości bądź w znacznej części wenątrz kraju na produkty hodowlane, bezwzględnie może szkodzić żywotnym jego interesom.

Makuchy w Polsce są produkowane z surowca krajowego (lnu, rzepaku, konopi) lub z egzotycznego (soji, arachidów, palmy, kopry, sezamu, słonecznika i t. d.).

Produkcję i spożycie makuchów pierwszej grupy zestawiono w tablicy Nr. 1.

Tabl. 1. Produkcja i spożycie makuchów z nasion oleistych krajowego pochodzenia.

w tonnach — wg. danych G. U. S.

Wyszczególnienie	1926/27	1927/28	1928/29	1929/30	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35
Makuchy lniane									
Przerób nasion . . .	50.697	63.417	43.079	62.923	50.961	42.748	35.570	32.360	31.570
Makuch 68%	34.476	43.112	29.308	42.772	34.653	29.070	24.188	22.032	21.488
Przywóz	1.035	2.321	904	496	2.371	1.649	377	82	—
Razem . .	35.511	45.433	30.212	43.268	37.024	30.719	24.565	22.114	21.488
Wywóz	9.254	9.922	8.891	14.987	11.188	7.853	13.770	3.312	3.453
Spożycie	26.257	35.511	21.321	28.281	25.836	22.866	10.795	18.802	18.035
Makuchy rzepakowe									
Przerób nasion . . .	16.684	10.782	7.087	16.414	17.628	36.730	17.370	22.004	31.745
Makuch 58%	9.686	6.264	4.118	9.512	10.208	21.286	10.092	12.760	18.414
Przywóz	76	656	1.473	114	119	179	—	—	—
Razem . .	9.762	6.920	5.591	9.626	10.327	21.465	10.092	12.760	18.414
Wywóz	371	850	348	530	102	543	597	162	2.721
Spożycie	9.391	6.070	5.243	9.096	10.225	20.922	9.495	12.598	15.693
Makuchy konopne									
Przerób nasion . . .	16.025	17.065	14.785	21.774	19.206	17.994	11.077	12.579	13.423
Makuch 74%	11.840	12.654	10.952	16.182	14.208	13.320	8.214	9.324	9.916
Przywóz	102	368	343	—	—	—	—	—	—
Razem . .	11.942	13.022	11.295	16.182	14.208	13.320	8.214	9.324	9.916
Wywóz	6	—	125	—	—	—	—	—	—
Spożycie	11.936	13.022	11.170	16.182	14.208	13.320	8.214	9.324	9.916
Makuchy razem									
Produkcja makuchów .	56.002	62.030	44.378	68.466	59.069	63.676	42.494	44.116	49.818
Przywóz	1.213	3.345	2.720	610	2.490	1.828	377	82	—
Wywóz	9.631	10.772	9.364	15.517	11.290	8.396	14.367	3.474	6.174
Spożycie	47.584	54.603	37.734	53.559	50.269	57.108	28.504	40.724	43.644

Tutaj jednak należałoby wprowadzić poprawkę, a mianowicie pewna ilość siemienia lnianego, zwłaszcza w okresie spadku cen, używana bywa na paszę. Np. w latach 1930—33 rolnikom częstokroć nie opłacało się sprzedawać siemię lniane a nabywać makuchy, gdyż bywały okresy, że ceny loco producent jednego i drugiego artykułu utrzymywały się na jednym poziomie. W takich warunkach rolnik mieszał siemię lniane z ziarnem zbóż i skarmiał inwentarzem. Jednak poprawka ta nie jest konieczna, gdyż w powyższem obliczeniu szacunkowem jest uwzględniana nietylko istotna ilość wyprodukowanych makuchów, lecz również i te ilości, które nie zostały w olejarniach przerobione, jednak zostały użyte na paszę w postaci siemienia. Również

siemię konopne stosowane bywa do celów kulinarnych (do wyrobu pierogów). Jednakże uchwycenie ostatniego błędu jest niemożliwe, musimy zatem przyjąć, że całe wyszacowane ilości nasion zostały przerobione w olejarniach na olej i makuch.

W rezultacie spożycie makuchów krajowych wynosiło przeciętnie 50 tys. tonn, zaś w ostatniem 3-leciu wzrosło z 28½ tys. tonn do 43½ tys. tonn.

Skolei rozpatrzmy jak kształtowała się produkcja makuchów egzotycznego pochodzenia, którą przedstawia tabl. 2.

Tabl. 2. Produkcja makuchów egzotycznego pochodzenia.

w tonnach wg. danych G. U. S.

Wyszczególnienie	1926/27	1927/28	1928/29	1929/30	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35
Orzech ziemny									
Przywóz netto nasion	409	519	606	427	421	302	773	10.562	2.591
Wydajność 58%	237	301	351	248	244	175	448	6.126	1.503
Kopra									
Przywóz netto	—	—	—	—	—	1.857	12.409	28.323	41.864
Wydajność 36%	—	—	—	—	—	969	4.467	10.196	15.071
Słonecznik									
Przywóz netto	872	460	358	6.081	4.152	15.771	21.976	23.100	5.641
Wydajność 70%	610	322	251	4.257	2.906	11.040	15.383	16.170	4.089
Soja									
Przywóz netto	—	—	—	—	—	—	—	9.245	1.054
Wydajność 80%	—	—	—	—	—	—	—	7.396	843
Sezam									
Przywóz netto	—	—	—	—	—	—	—	6.600	5.377
Wydajność 50%	—	—	—	—	—	—	—	3.300	2.689
Jądra palmowe									
Przywóz netto	—	—	—	—	—	—	—	5.651	15.783
Wydajność 55%	—	—	—	—	—	—	—	3.108	8.681
Nasiona niewymienione									
Przywóz netto	9.115	7.881	3.660	6.088	5.977	8.372	24.414	26.452	4.693
Wydajność 60%	5.469	4.729	2.196	3.653	3.586	5.023	14.648	15.871	2.816
Razem produkcja	6.316	5.352	2.798	8.158	6.736	17.207	34.946	62.167	35.692

W ciągu pierwszych 5-ciu lat produkcja makuchów egzotycznego pochodzenia wahała się od 3 do 8 tys. tonn. Pod wpływem ograniczeń przywozowych w zakresie olejów, wzrasta w latach następnych import nasion, a tem samem i produkcja makuchów z 17 tys. tonn w 1931/32 r. do 62 tys. tonn w 1933/34 r. W ostatnim roku 1934/35 zaczęły działać zarządzenia preferencyjne, co pozwoliło zmniejszyć produkcję nieomal o połowę — do 35,7 tys. tonn.

Jednakże produkcja nie pokrywa się ze spożyciem, gdyż pewne gatunki makuchów, głównie egzotycznego pochodzenia, nie są sprzedawane na rynku wewnętrznym i dlatego muszą być wywiezione zagranicę. Pozatem sprowadzamy takie makuchy, których przemysł nasz nie wytwarza, bądź produkuje w ilości ograniczonej.

Mianowicie w okresie od 1926/27 do 1931/32 Polska sprowadzała pokaźne ilości makuchów t. zw. „innych" (głównie słonecznikowe, arachidowe i t. p.). Import ten pierwotnie wzrastał z 15 tys. tonn do 27 tys. tonn w 1928/29 r., poczem pod wpływem kryzysu skurczył się do 10 tys. tonn w 1931/32 r. Jednocześnie sprowadzaliśmy makuchy „odolejone", prawie wyłącznie t. zw. śrutę sojową. W ciągu pierwszego trzechlecia przywożono tej śruty przeciętnie 7 tys. tonn, a w drugiem trzechleciu — 3 razy mniej — około 2½ tys. tonn. Łącznie więc import makuchów egzotycznych pierwotnie wzrastał z 23 tys. tonn

do 35 tys. tonn w 1928/29 r., poczem spadał do 12½ tys. tonn w 1931/32 r. W następnym roku, 1932/33, nastąpił przełom: pod wpływem importu nasion a jednocześnie wskutek mniejszego zapotrzebowania na pasze treściwe, wywóz makuchów był większy od przywozu, a saldo wywozowe osiągnęło 7,8 tys. tonn. W 1933/34 r. saldo to wzrosło do 17½ tys. tonn i utrzymało się na tym poziomie i w roku ostatnim.

W 1934/35 r. przywoziliśmy prawie wyłącznie śrutę sojową w ilości 6 tys. tonn. Wywóz zaś osiągnął 23½ tys. tonn, co stanowiło ⅔ krajowej produkcji makuchów egzotycznych, wyprodukowanych w kraju.

Posiadając produkcję oraz ich obroty w handlu zagranicznym łatwo jest obliczyć spożycie makuchów pochodzenia egzotycznego (tabl. 3).

Dodając zaś do spożycia makuchów egzotycznych spożycie makuchów krajowych (tabl. 1), otrzymamy całkowite spożycie tych pasz, które ilustruje tabl. 4.

Tabl. 3. Spożycie makuchów egzotycznego pochodzenia.

w tonnach wg. danych G. U. S.

Wyszczególnienie	1926/27	1927/28	1928/29	1929/30	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35
Produkcja	6.316	5.352	2.798	8.158	6.736	17.207	34.946	62.167	35.692
Saldo:									
+ przywozowe . . .	22.932	27.514	35.086	17.737	16.230	12.515	—	—	—
— wywozowe . . .	—	—	—	—	—	—	7.781	17.594	17.488
Spożycie . . .	29.248	32.866	37.884	25.895	22.966	29.722	27.165	44.573	18.204

Tabl. 4. Ogólne spożycie makuchów.

w tonnach wg danych G. U. S.

Wyszczególnienie	1926/27	1927/28	1928/29	1929/30	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35
I. Produkcja									
z nasion:									
A. krajowych	56.002	62.030	44.378	68.466	59.069	63.676	42.494	44.116	49.818
B. egzotycznych . . .	6.316	5.352	2.798	8.158	6.736	17.207	34.946	62.167	35.692
razem . .	62.318	67.382	47.176	76.624	65.805	80.883	77.440	106.283	85.510
II. Przywóz									
z nasion:									
A. krajowych	1.213	3.345	2.720	610	2.490	1.828	377	82	—
B. egzotycznych . . .	28.192	30.330	36.550	21.849	17.018	14.628	5.082	5.390	6.226
razem . .	29.405	33.675	39.270	22.459	19.508	16.456	5.459	5.472	6.226
III. Wywóz									
z nasion:									
A. krajowych	9.631	10.772	9.364	15.517	11.290	8.396	14.367	3.474	6.174
B. egzotycznych . . .	5.260	2.816	1.464	4.112	788	2.113	12.863	22.984	23.714
razem . .	14.891	13.588	10.828	19.629	12.078	10.509	27.230	26.458	29.888
IV. Spożycie									
z nasion:									
A. krajowych	47.584	54.603	37.734	53.559	50.269	57.108	28.504	40.724	43.644
B. egzotycznych . . .	29.248	32.866	37.884	25.895	22.966	29.722	27.165	44.573	18.204
razem . .	76.832	87.469	75.618	79.454	73.235	86.830	55.669	85.297	61.848

Tutaj należałoby wprowadzić szereg zastrzeżeń. Przedewszystkiem nie jest to spożycie, lecz spożycie i zapasy, gdyż np. makuchy wyprodukowane w nadmiarze w 1931/32 r. mogły być przetrzymane do roku następnego. Podobnie część produkcji z 1933/34 r. mogła być zużyta w rolnictwie w 1934/35 r. Następnie, jak już zaznaczyliśmy, część nasion krajowych nie została przerobiona na makuchy, a została zużyta na paszę, bądź dla celów kulinarnych. Pozatem nieokreślona ilość makuchów mogła być zużyta jedynie na cele nawozowe, jak np. rycynusowe,

oraz inne, które uległy zepsuciu (spleśniały, zgniły i t. d.). Naogół spożycie makuchów jest znacznie wyższe od produkcji tych pasz z nasion krajowego pochodzenia. W 1933/34 r. spożycie było dwukrotnie wyższe, a w 1934/35 r.—o 25% przekraczało produkcję makuchu lnianego, rzepakowego i konopnego.

Naogół jednak stwierdzić należy, że ostatnio produkcja makuchów wybitnie wzrastała i wskutek tego Polska wykazuje obecnie saldo wywozowe, które w przyszłości prawdopodobnie wzrośnie wraz ze zwiększeniem produkcji nasion oleistych.

Przyjmując produkcję makuchów krajowego pochodzenia w r. 1934/35 za 100, stwierdzamy, że 87% pozostaje z tego na rynku wewnętrznym; analogicznie zaś dla makuchów egzotycznych otrzymamy zaledwie 51%. Reszta produkcji jest eksportowana.

Rolnictwo konsumuje cały szereg rodzajów makuchów, a nie ogranicza się do kilku gatunków. Jest to zrozumiałe, gdyż pasz nie można normować jedynie na jednym gatunku, a konieczne jest przygotowanie mieszanek. Według norm hodowlanych krowa nie może dostać dziennie więcej niż 2 kg. makuchu arachidowego, 1 kg. śruty sojowej, 2½ kg. makuchu lnianego względnie słonecznikowego, 1 kg. rzepakowego lub konopnego. Przy wyższych wydajnościach mleka z jednej krowy, a więc przy wyższych normach pasz treściwych, stosowanie mieszanek pasz staje się koniecznością.

Osobnego rozpatrzenia wymaga spożycie oraz import makuchu (śruty) sojowego. Import ten nie ustawał nawet i wtedy, gdy krajowe olejarnie posiadały na składzie znaczne ilości tego produktu. Mianowicie według informacyj udzielonych przez p. Szczekin-Krotowa makuchy krajowe niejednokrotnie są bardzo liche. Makuch rzepakowy często bywa zanieczyszczony chwastami, jak ognichą, babką i t. p. Zanieczyszczenia te obniżają znacznie wartość odżywczą tych pasz. Znane są wypadki, gdy analiza wykazywała połowę zawartości białka, jaką makuch rzepakowy normalny powinien zawierać. Krajowy makuch słonecznikowy w ostatnich latach jakościowo znacznie się pogorszył. Dawniej bowiem olej był wytłaczany z nasienia łuskanego, obecnie zaś makuch jest zmieszany z łuską, bardzo obniżającą wartość odżywczą. Normalnie makuch ten winien zawierać 28—30% białka strawnego, obecnie zaś analiza wykazuje zaledwie 15—18%. Celem ukrycia tak niskiego odsetku białka niektóre firmy handlowe podają zawartość białka i tłuszczu łącznie. Pozatem makuch ten, bardziej niż inne krajowe, jest zanieczyszczony ciałami obcemi, jak drut, gwoździe i t. p. Straty zaś przez skaleczenie przewodów pokarmowych dochodzą u nas do 0,5% pogłowia bydła. Dlatego też gospodarstwa lepiej zorganizowane posiadają specjalne młynki z magnesami do makuchów. W ciągu roku magnesy te wyłapują kilka kilogramów żelaznych zanieczyszczeń.

Są również na rynku wewnętrznym makuchy palmowe, kokosowe i t. p., lecz ich wartość odżywcza jest przeceniana przez firmy handlowe. Ostatnio ukazały się na rynku mączki, ekstrahowane ziarna konopi, rzepaku, lnu i słonecznika. Jednak mieszanki te są niesmaczne i zbyt sproszkowane, zaś krajowa śruta słonecznikowa zawiera nadmierną ilość łusek mielonych. Kilka lat temu rolnictwo nabywało dużo mączki orzecha ziemnego. Wkrótce jednak okazało się, że produkt ten jest fałszowany łupinkami mielonemi, a zawartość białka strawnego wynosiła 20%, zamiast 40%, i dlatego popyt na nie zmalał. W tych warunkach organizacje hodowlane prowadzą usilną propagandę produkcji pasz białkowych we własnem gospodarstwie, jak koniczyn i ziarn motylkowych. Ale i przy wysokiej produkcji koniczyny żywienie krów wysoko mlecznych bez dodatku makuchów jest niemożliwe. Takich krów w związkach kontroli obór posiadamy 50 tys. sztuk, a w tem ok. 20 tys. sztuk bydła zarodowego. Przeciętna wydajność tego ostatniego wynosi 4 tys. kg. mleka rocznie, a przy prawidłowem żywieniu mogłaby być jeszcze wyższa. Pozatem wśród simentalerów i w bydle bezrasowem mamy pewną ilość krów wysoko mlecznych. Hodowca zmuszony jest tutaj stosować śrutę sojową, importowaną, jako niezafałszowaną, gdyż każda obca domieszka widoczna jest i tutaj łatwo dostrzegalna. Za tę gwarancję rolnik musi jednak płacić, jak to wykazuje poniższe zestawienie:

Koszt pasz równoznacznych.

przy cenach za 100 kg. w lutym 1936 r.

Otręby pszenne grube	— 12.00 zł.
śruta sojowa	— 22.25 „
makuch lniany	— 16.31 „
„ rzepakowy	— 14.12 „
siano koniczynowe	— 6.10 „
ziemniaki fabryczne	— 2.71 „
buraki pastewne (½ ceny ziemniaków)	— 1.35 „
1 kg. otrąb pszennych	— 12,00 groszy
0.23 kg. śruty sojowej + 4.9 kg. buraków	— 11,73 „

0.41 kg. makuchu lnianego + 3.5 kg. buraków — 11,14 „
0.42 kg. makuchu rzepakowego + 3.5 kg. buraków — 10,66 „

Czyli śruta jest droższa od innych pasz, jednak pewniejsza i daje masło w lepszym gatunku.

Ceny makuchów w Polsce uzależnione są od cen na rynkach światowych. Mianowicie ceny makuchów krajowych oraz niektórych egzotycznych produkowanych w kraju są niższe od cen światowych, gdyż produkcja krajowa przekracza wewnętrzne zapotrzebowanie. Wówczas ceny wewnętrzne odpowiadają cenom światowym mniej koszty przewozu i pośrednictwa. Odwrotnie, ceny śruty sojowej importowanej są u nas wyższe niż zagranicą, gdyż do ceny światowej dochodzą koszty transportu i pośrednictwa. Powyższe rozumowanie potwierdza w całej rozciągłości zestawienie:

Tabl. 5. Ceny makuchów w Londynie i w Warszawie.
(w zł. za 100 kg.)

	Makuch lniany		Śruta sojowa	
	Londyn	Warszawa	Londyn	Warszawa
R. 1934				
I.	23.41	17.99	19.39	22.68
II.	22.40	17.49	17.55	20.75
III.	22.29	17.46	17.30	19.82
IV.	22.47	18.65	16.80	17.70
V.	22.92	17.99	16.69	17.86
VI.	23.36	18.18	16.45	19.15
VII.	22.84	18.57	16.42	19.64
VIII.	23.84	20.17	18.87	22.00
IX.	24.08	18.70	19.59	22.25
X.	23.45	17.33	19.45	21.86
XI.	21.94	16.50	18.69	21.01
XII.	21.43	16.50	18.77	20.75
średnio	22.87	17.97	18.00	20.47
R. 1935				
I.	21.43	16.50	18.71	20.05
II.	20.65	16.57	18.31	19.75
III.	19.37	17.61	16.90	19.38
IV.	19.24	17.96	17.50	18.75
V.	19.42	18.00	18.37	18.37
VI.	19.30	18.00	17.82	17.91
VII.	19.07	17.43	17.46	17.83
VIII.	19.05	16.42	17.43	18.39
IX.	19.02	16.83	18.05	20.58
X.	18.95	17.18	18.78	20.75
XI.	18.62	16.54	18.68	22.75
XII.	18.35	15.86	18.50	22.75
średnio	19.38	17.08	18.05	19.77
R. 1936				
I.	18.37	15.75	18.94	22.68
II.	18.18	16.31	18.76	22.25
III.	17.95	17.26	19.37	22.25
IV.	18.10	17.93	19.40	21.53
Przy cenach w 1934 r. = 100				
średnio w 1934 r.	100	100	100	100
„ „ 1935 r.	85	95	100	97
w IV m. 1936 r.	79	100	108	105

Tablica Nr. 5 wskazuje, że istotnie makuchy lniane w 1934 r. w Warszawie były tańsze niż w Londynie. W 1935 r. różnica ta skurczyła się do 2 zł. 30 groszy, a w kwietniu 1936 r. do 17 groszy. Jednocześnie śruta sojowa była w Warszawie droższa niż w Londynie w 1934 r. o 2 zł. 47 gr., w 1935 r. — o 1 zł. 72 gr., a w kwietniu 1936 r. — o 2 zł. 13 gr. Na zmniejszenie się marży w zakresie cen makuchu lnianego bezsprzecznie wpłynęła sporadyczna pomoc ze strony rządu przy wywozie tych produktów. Marża zaś pomiędzy cenami śruty sojowej w tych miastach naogół nie ulega większym wahaniom. Stwierdzić również należy, że cena śruty w Polsce stale jest znacznie wyższa od ceny makuchu lnianego. Zagranicą zaś w 1934 r. i w 1935 r. makuch lniany był droższy od śruty, jedynie w 1936 r. ceny tych pasz zrównały się.

Przyjmując ceny makuchów w 1934 r. za 100, otrzymamy bardzo ciekawe zestawienie. Mianowicie ceny makuchu lnianego w Londynie gwałtownie spadają — o 21%, natomiast ceny pasz treściwych w Polsec oraz ceny śruty w Anglji trzymają się mocno, a nawet ostatnio wykazują wyraźną poprawę.

Mocne ceny pasz treściwych bardzo ujemnie wpływają na opłacalność hodowli, zwłaszcza produkcji mleczarskiej, jak to potwierdza zestawienie następujące.

Stosunek cen masła do makuchu lnianego.

Rok	Stosunek cen masła do makuchu
1926/27	14.99
1927/28	12.65
1928/29	13.45
1929/30	14.69
1930/31	15.37
1931/32	15.39
1932/33	16.35
1933/34	17.11
1934/35	14.73

Zwłaszcza w ostatnim roku sprawozdawczym stosunek cen masła do makuchów był dla rolnictwa wybitnie niekorzystny. Stosunek ten będzie jeszcze gorszy, gdy się zważy, że rolnik za makuch płaci zazwyczaj przy odbiorze towaru, zaś za masło otrzymuje zapłatę po dłuższym przeciągu czasu. W tych warunkach kalkulacja jest wysoce utrudniona, zwłaszcza w okresie dekonjunktury, co zmusza rolnika do daleko idącej ostrożności przy nabywaniu pasz treściwych.

Należy dalej zastanowić się czy istotnie, jak to się nieraz słyszy ze strony właścicieli olejarni, makuchy są sprzedawane ze stratą. Przyjąć tutaj można, że przy przeróbce siemienia lnianego uzyskuje się 68% makuchu, 25% oleju, a 7% przypada na straty. Przyjmując następnie, że w kwietniu 1936 r. cena oleju wynosiła 1.30 zł. za 1 kg., a cena makuchu — 17.93 zł. za 100 kg., przemysł otrzymywał za:

68 kg makuchu	— 12.19 zł.
25 kg. oleju	— 32.50 zł.
	Razem 44.69 zł.

Od kwoty powyższej należy odjąć przedewszystkiem koszty produkcji. Koszty te trudne są do uchwycenia. Według posiadanych informacyj przeciętnie (sądzić należy najwyżej) wynoszą około 6 zł. za 1 q., zaś w zakładach nowoczesnych i w pełni zatrudnionych mogą obniżyć się do 3 zł. 60 gr. Przyjmując jednak koszty przeróbki (wraz z zyskiem) na 6 zł. i odejmując je z przychodu za makuchy i olej otrzymamy 38 zł. 69 gr., podczas gdy w kwietniu cena 1 q lnu wynosiła na giełdzie w Warszawie 36.68 zł. Jednakże powyższa kalkulacja niezawsze jest życiowa. Mianowicie częstokroć przemysł zawczasu sprzedaje makuchy na giełdach terminowych, a za uzyskaną gotówkę nabywa — a właściwie zawiera kontrakty na dostawę nasion. Dawniej w ten sposób sprowadzano siemię lniane, a obecnie „nasiona egzotyczne" wzgl. obce (np. słonecznik). W ten sposób olejarnie zabezpieczają się od ewentualnych strat na makuchu i uzyskują tanie kredyty na zakup surowca. W związku z powyższem olejarnie zmuszone są w terminie wywiązywać się z podjętych zobowiązań, a więc muszą wysyłać zagranicę większą część wyprodukowanego makuchu, przez co na rynku wewnętrznym w niektórych okresach odczuwa się brak pasz treściwych, a w ślad za tem następuje zwyżka ich cen. Wówczas w niektórych okręgach, jak np. na Wołyniu stosowany bywa na paszę makuch lnianki — jedna z najgorszych pasz treściwych.

Temniemniej nasuwa się obawa, że w związku z rozszerzeniem upraw lnu, konopi i rzepaku produkcja krajowa tych makuchów znacznie wzrośnie. Pragnąc zaś zachować warunki opłacalności dla tych upraw, należałoby nadal utrzymywać ceny nasion oleistych na wysokim poziomie. Będzie to tylko wtedy możliwe, gdy przychód przemysłu ze sprzedaży oleju i makuchów pokrywać będzie koszty przeróbki. Podniesienie cen makuchu jak i oleju jest niewskazane. Należy rozpatrzeć czy rolnictwo krajowe nie mogłoby zwiększyć zużycia makuchów, produkowanych w nadmiarze — lnianych. Zagranicą makuch lniany jest naogół droższy od śruty. U nas jest odwrotnie. Wynika to z tego, że makuch lniany posiada właściwości djetetyczne i szeroko jest zagranicą stosowany przy wychowie młodzieży zarodowej. W Polsce hodowla zarodowa stanowi nieznaczny odsetek ogólnego pogłowia. Ceny bydła zarodowego są względnie niskie i dlatego spożycie tej paszy jest stosunkowo nieduże. U nas głównym dochodem w hodowli bydła jest dochód z mleka i dlatego głównie jest poszukiwana pasza mlekopędna — śruta sojowa.

Zaznaczyć należy, że w obecnej chwili, pomimo powszechnych ograniczeń przywozowych, wywóz makuchów nie napotyka na większe trudności, zwłaszcza do Danji i Belgji. Powyższe spostrzeżenie pozwala nam również sprowadzać bez większych strat w bilansie handlowym i śrutę sojową z Danji.

Z rozważań tych wynika, że chociaż przemysł produkuje znaczne ilości makuchów, przekraczające wewnętrzne zapotrzebowanie, to jednak ich jakość nie odpowiada wymaganiom rolnictwa. Powyższe zostało już uprzednio (w 1934 r.) stwierdzone przez Komisję porozumiewawczą, w skład której wchodzili przedstawiciele rolnictwa, przemysłu olejarskiego i handlu. Zebrani jednomyślnie oświadczyli, że kontyngent przywozowy na śrutę sojową winien być wtedy uruchomiony, gdy ceny makuchów krajowych podnoszą się ponad poziom notowany na rynkach zagranicznych, bądź też gdy jakość towaru krajowego byłaby niższa od jakości towaru zagranicznego. Pierwszy wypadek (wzrost cen) dotychczas nie miał miejsca. Natomiast jakość towaru — jak to już uprzednio zostało stwierdzone — jest nadal niska. Temniemniej zanaczyć należy, że chcąc w całej rozciągłości ugruntować preferencje dla krajowych surowców oleistych i włóknistych roślinnych, należy również przewidzieć pewne zarządzenia , ograniczające nadmierny import makuchów (śruty sojowej). Zarządzenia te jednak mogą być tylko wtedy zrealizowane, o ile zabezpieczone zostaną żywotne interesy hodowców. Zabezpieczenia te winny polegać przedewszystkiem na ogłoszeniu i wprowadzeniu w życie ustawy regulującej obroty paszami treściwemi, analogicznej do ustawy nawozowej. Ustawa ta winna zmusić handel do ujawniania zawartych w makuchach składników pokarmowych, jak również zabezpieczać rolników przed ewentualnemi zafałszowaniami pasz treściwych.

Dr. B. Dederko.

DZIAŁALNOŚĆ IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

Dobrowolne opodatkowanie się rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej.

W dniu 21 lipca 1936 r. Prezydjum Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. postanowiło:

1) wydać odezwę do całego rolnictwa, wzywającą do złożenia daru w naturze na Fundusz Obrony Narodowej w wysokości nie mniejszej niż 2 kg. żyta z 1 ha;

2) zwrócić się do izb i organizacyj rolniczych z wnioskiem o rozwinięcie odpowiedniej akcji na swoich terenach i wyznaczenie właściwych organów dla jej przeprowadzenia w sposób możliwie planowy i powszechny;

3) przedstawić powyższe uchwały Panu Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, Panu Premjerowi i Panu Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych.

Treść odezwy brzmi jak następuje:

ROLNICY!

„Konieczność wzmożenia sił obronnych Rzeczypospolitej jest dziś — zgodnie z doniosłem oświadczeniem Pana Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Generała Edwarda Rydza-Śmigłego — zadaniem, dokoła którego zespolić się winien wysiłek całego Narodu.

Zorganizowane rolnictwo ma pełną świadomość, że w tem dziele utrwalenia siły obronnej Kraju czynnikiem twórczym i pomocniczym dla Państwa może i powinna być dobrowolna ofiarność obywatelska wszystkich warstw Narodu. Gdy ta akcja obywatelska jest odpowiednio zorganizowana i powszechna stale się ona równocześnie zbrojeniem moralnem Narodu.

My rolnicy mamy tem większe, bezpośrednie wyczucie tej potrzeby powszechnej daniny dobrowolnej dla wzmożenia siły obronnej Kraju, że wszak Armja nasza w olbrzymiej swojej większości to krew z krwi, kość z kości szerokich mas ludu wiejskiego. Świadectwem tego zrozumienia są uchwały, powzięte w okresie ostatnich miesięcy przez poszczególne zorganizowane odłamy społeczeństwa rolniczego, które jedne z pierwszych wystąpiły do swoich członków z wezwaniem do dobrowolnego samoopodatkowania się na Fundusz Obrony Narodowej.

Aby jednak akcja powyższa przyniosła realne rezultaty, odpowiadające powadze celów jakim ma służyć, musi ona stać się wyrazem jednolitej postawy całego rolnictwa.

Z tego założenia wychodząc, Prezydjum Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., zebrane na nadzwyczajnem posiedzeniu w dniu 21 lipca r. b., uchwaliło zwrócić się do rolników całej Polski o złożenie w okresie pożniwnym roku bieżącego jednorazowej daniny dobrowolnej w naturze na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokości conajmniej 2 kg. żyta z 1 hektara.

W zrozumieniu, że tak pojęta akcja złożenia daru rolniczego na Fundusz Obrony Narodowej posiadać powinna charakter planowy i zorganizowany, postanowili zebrani równocześnie w Związku Prezesi wszystkich Izb Rolniczych przystąpić niezwłocznie do powołania w tym celu na terenie poszczególnych województw organów egzekutywy obywatelskiej, opartej o Izby i dobrowolne Zrzeszenia Rolnicze. Komitety miejscowe ustalą szczegółowo formy i organizację zbiórki Daru Rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej z uwzględnieniem warunków poszczególnych regjonów.

Wierzymy, że złożenie tej daniny dobrowolnej na pomnożenie siły obronnej Kraju, stanie się ambicją rolnictwa całej Polski i będzie jeszcze jednem ogniwem duchowem, łączącem wieś polską z Armją Rzeczypospolitej".

Następują podpisy Prezesa, Wiceprezesów i Członków Prezydjum Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. oraz Prezesów wszystkich Izb Rolniczych.

Warszawa, dn. 21.VII. 1936 r.

Rolnictwo przystępuje do realizacji uchwały w sprawie daru na F. O. N.

W wykonaniu uchwał Prezydjum Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w sprawie daru rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej, prezesi Izb Rolniczych przystąpią już w najbliższym czasie, w porozumieniu z organizacjami rolniczemi, do utworzenia na terenie swoich okręgów „Wojewódzkich Komitetów Daru Rolnictwa na F. O. N.". Komitety te podejmą organizację całej akcji zbiórki zboża na F. O. N., wykonanie której oparte zostanie na współdziałaniu Komitetu ze wszystkiemi lokalnemi organizacjami rolniczemi aż do najdrobniejszych komórek rolnictwa na terenie gmin i wsi.

Wszystkie prace związane z akcją zsypu, zebraniem i dostawą zboża mają być przeprowadzone siłami obywatelskiemi rolnictwa, bez obciążania tej akcji jakiemikolwiek kosztami ubocznemi.

Jedną z podstawowych spraw w organizacji całej akcji jest kolejowy przewóz zboża od punktu zsypu do magazynów wojskowych. Po porozumieniu się z Min. Spr. Wojsk. Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zwrócił się do Pana Ministra Komunikacji o zwolnienie zboża, przeznaczonego na F. O. N. od wszelkich kosztów przewozu. Należy zaznaczyć, że pobranie przez P. K. P.

wymienionych opłat obciążyłoby poważnie całą akcję zsypu kosztami, redukując znacznie wpływ z daniny rolnictwa na tak doniosły cel.

* * *

W związku z podjętą przez samorząd rolniczy akcją na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, pracownicy biura Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. uchwalili w dniu 24 lipca rb. złożyć ofiarę na F. O. N. w wysokości 1% każdomiesięcznych poborów, poczynając od 1 lipca r. b. do końca roku bieżącego, przy poborach zaś poniżej 300 zł. — ½% miesięcznie w tymże samym okresie.

Wizyta Prezesa Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. u p. Premjera.

Pan Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dn. 22. VII. b. r. Prezesa Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, p. Kajetana Morawskiego, który przedłożył p. Premjerowi uchwałę Prezydjum Związku w sprawie złożenia przez rolnictwo daru w naturze na Fundusz Obrony Narodowej.

W sprawie meljoracyj i zagospodarowania łąk.

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych, opracował ostatnio szereg wniosków, dotyczących najważniejszych spraw meljoracyjnych, które przedstawi władzom w specjalnym memorjale. Najważniejszym postulatem jest podjęcie akcji meljoracyjnej przez izby rolnicze przez stworzenie przy nich specjalnych inspektoratów i ustalenie ich współpracy i rozdziału kompetencyj z urzędami wojewódzkiemi. Zadaniem tych inspektoratów byłby współudział w opracowaniu planów prac wodno-meljoracyjnych dla całego województwa, oraz organizowanie t. zw. meljoracyj szczegółowych, jako dalszego rozwinięcia akcji, prowadzonej przez urzędy wojewódzkie i inżynierów rejonowych. Związek podkreśla, że właśnie w tym zakresie istnieją wielkie możliwości jaknajbardziej racjonalnego wyzyskania ustawy szarwarkowej.

Pozatem Związek opracował szereg wniosków, dotyczących zagospodarowania łąk, a mianowicie, że Polska ma znaczny niedobór pod względem ilości jak i jakości siana oraz dobrze zagospodarowanych pastwisk i z tego powodu nie jest w stanie zaspokoić potrzeby rolnictwa, oraz, że wobec braku dostatecznych środków na szerszą akcję w tym kierunku, należy ją ograniczyć w pierwszym rzędzie do gruntów już zmeljorowanych.

W zakresie nasiennictwa traw Związek podkreśla potrzebę kwalifikacji nasion pod względem jakości i ilości, oraz potrzebę ustalenia na dłuższy czas zapotrzebowania krajowego, co staje się konieczne wobec niezbędnego przygotowania odpowiedniej ilości nasion, których produkcja wymaga zarówno kapitału jak i odpowiednich przygotowań ze strony producentów. Handel nasienny wymaga uporządkowania, często bowiem dotąd eksportowaliśmy na jesieni, posiadając chwilowy nadmiar nasion na rynku, a importowaliśmy na wiosnę. W tym celu konieczne jest ustalenie zapotrzebowania na każdy rok. Jest to tembardziej możliwe, że zapotrzebowania zgłaszane są do izb rolniczych na jesieni, trzeba je zatem odpowiednio zorganizować i uzyskać w ministerstwie rolnictwa w tym czasie przydział kredytów.

W obecnem stadjum prac łąkowo-meljoracyjnych istnieje ogromna dysproporcja między wielkością obszarów łąk i pastwisk, osuszonych przez regulację rzek, a ich zagospodarowaniem. Ten stan faktyczny możnaby poprawić bądź przez powiększenie dotacyj na pomoc przy zagospodarowaniu zmeljorowanych obszarów, bądź przez przeniesienie pewnej kwoty, przeznaczonej na regulację rzek, na pomoc przy zagospodarowaniu.

Z Pomorskiej Izby Rolniczej.

W lipcu b. r. zostały ukończone licencje stadników, przeprowadzone przez Pomorską Izbę Rolniczą w dziewięciu powiatach Pomorza — na mocy ustawy z dnia 5 marca 1934 r. o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec.

Dane ilustrujące ilość przedstawionych jak i przyjętych rozpłodników w poszczególnych powiatach przedstawia poniższe zestawienie:

Pow.	Chełmno	— przedst.	470	stadn.	— przyj.	351	szt.
„	Morski	„	328	„	„	275	„
„	Sępolno	„	253	„	„	191	„
„	Starogard	„	308	„	„	210	„
„	Świecie	„	439	„	„	362	„
„	Tczew	„	327	„	„	275	„
„	Toruń	„	403	„	„	298	„
„	Tuchola	„	226	„	„	165	„
„	Wąbrzeźno	„	334	„	„	242	„

Razem — przedstawiono 3088 stadników — przyjęto 2369 stadników.

W porównaniu do roku ubiegłego cyfra tak przedstawionych jak i przyjętych rozpłodników wzrosła o 100%; niewątpliwie przeprowadzona akcja licencyjna przyczyniła się do podniesienia ogólnego stanu hodowli bydła, a to na skutek wyeliminowania z hodowli sztuk najsłabszych a korzystanie jedynie ze sztuk uznanych do rozpłodu.

Liczba sztuk przedstawionych z pochodzeniem również znacznie wzrosła w porównaniu do lat ubiegłych.

W pow. chełmińskim, sępolińskim i toruńskim licencja była połączona z premjowaniem najlepszych sztuk; przy premjowaniu brała Komisja pod uwagę tak pochodzenie a zatem wartość hodowlaną przedstawionych sztuk, jak i ich budowę, zdrowotność i t. d. Równocześnie w myśl wskazań Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Komisja zwracała baczną uwagę na akcję związaną z koniecznością tępienia gza bydlęcego, demonstrowano sposób niszczenia poczwarki gza, zainteresowanym zaś rolnikom wręczano ulotkę omawiającą sposób zwalczania plagi gza bydlęcego.

Dnia 7 lipca b. r. odbył się pokaz trzody chlewnej w Lipnie k/Laskowic, (pow. Świecie).

Na pokaz dowieziono 5 knurów (w czem 3 prywatne) 15 macior, w czem dwie z prosiętami oraz 6 bekoniaków pochodzących z jednego miotu wystawionej maciory. Razem 26 sztuk. Dla zilustrowania pracy Izby Rolniczej, jak również w celu zorjentowania się rolników o wymaganiach stawianych trzodzie chlewnej, obok sztuk szlachetnych, typowo-bekonowych wystawiono materjał pierwotny, nieszlachetny, nienadający się do produkcji bekonów.

O jakości dowiezionego materjału świadczy fakt, że na 200 sztuk knurów i macior Komisja przyznała 10 nagród I klasy, 4 II i 3 III klasy.

Pokaz zwiedziła zorganizowana przez Pomorskie Towarzystwo Roln. wycieczka senatorów i posłów zrzeszonych w Kole Rolników Sejmu Rzplitej. Imieniem miejscowych rolników wycieczkę powitał p. gen. Rachmistruk, poczem p. insp. Krautforst udzielał fachowych objaśnień.

Delegacja rolnictwa polskiego na obradach Międzynarodowej Komisji Rolniczej w Oslo.

W dniach od 27 lipca do 1 sierpnia r. b. odbyły się w Oslo posiedzenie Zarządu i plenarne posiedzenie Rady Międzynarodowej Komisji Rolniczej, będącej naczelną międzynarodową organizacją rolnictwa.

Przedmiotem obrad Komisji, między innemi, były następujące zagadnienia: Rolnictwo, a problem wyżywienia, Zagadnienie drzewne w płaszczyźnie międzynarodowej, Prawo spadkowe w gospodarstwach wiejskich, Zagadnienie udziału spółdzielczości i drobnego handlu w rolnictwie, Zagadnienie kredytu dla spółdzielczości rolniczej, oraz ze spraw socjalnych: rolnictwo a bezrobocie, płatne urlopy w rolnictwie i t. d. Pozatem Komisja miała za zadanie ustalić program prac i regulamin XVII Kongresu Rolniczego, który odbędzie się w roku 1937 w Hadze.

Ze strony rolnictwa polskiego na obrady Komisji wyjechała następujca delegacja: sen. Kazimierz Fudakowski, prezes honorowy i czynny wiceprezes Komisji oraz b. min. Witold Staniewicz, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, jako delegaci Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P., A. Mazaraki i Z. Nadratowski, jako członkowie sekcji pracy, sen. Ervin Hasbach, delegat niemieckich organizacyj w Polsce i p. Stanisław Humnicki, prezes międzynarodowej organizacji plantatorów buraka cukrowego.

PRZEGLĄD RYNKÓW.

Produkcja zboża i rynki zbożowe.

Bieżący okres sprawozdawczy jest już zupełnie pod znakiem przyszłych urodzajów. Wiadomości, nadchodzące zewsząd do Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa w Rzymie, przynoszą wciąż dane dotyczące tych przyszłych zbiorów. Na tle obliczeń przypuszczalnych zbiorów, dokonywanych przy pomocy porównań powierzchni zasianej i stanu zasiewów w chwili bieżącej z latami poprzedniemi, zarysowują się dość wyraźnie sytuacje poszczególnych krajów. Kraje europejskie produkujące pszenicę są naogół w niezbyt dobrej sytuacji i zbiory przewiduje się nieco niższe od zbiorów z roku ubiegłego, jednakże układ tych przypuszczalnych zbiorów będzie inny niż w roku ubiegłym. Zmniejszenie produkcji europejskiej o blisko 5 milj. q, tak jak to jest w danej chwili przewidywane, wpływa już obecnie na kształtowanie się cen na rynkach zbożowych, na których znajdują się mniejsze ilości zboża w przewidywaniu mniejszych zbiorów w przyszłej kampanji zbożowej. Oczywistą jest rzeczą, że zapasy zboża będą mogły znów ulec zmniejszeniu a wobec tego, że w danym momencie niema jeszcze konkretnych danych co do wysokości zbiorów, producenci zbożowi wstrzymują się z rzuceniem na rynki zbożowe zbyt dużych ilości zboża, co powoduje utrzymywanie się cen pszenicy na wysokim poziomie.

Co się tyczy przyszłych zbiorów w Stanach Zjednoczonych to nadchodzące do Międzynarodowego Instytutu Rolnictwa komunikaty z połowy lipca są dość ponure. Bardzo wysokie temperatury oraz dawno nienotowane susze spowodowały znaczne obniżenie się przypuszczalnych zbiorów. Jeszcze według komunikatu z 13 lipca obliczano stan zbiorów zbóż ozimych przypuszczalnie na 139 milj. q. przy 126 milj. q. w roku ubiegłym i 146 milj. q. średniej z pięciu lat poprzednich. Dla zbóż jarych cyfry te były 34 milj. q. przewidywanych przy 43 milj. q. w 1935 roku i około 50 milj. q. jako średnia z pięciu lat poprzednich. Jak widać z powyższego stan zbóż jarych jest wyjątkowo zły, na co złożyły się upały i brak deszczów, które bardziej zaszkodziły tym zbożom. Co się tyczy przewidywań zbiorów żyta to nie są one zbyt wysokie. Powierzchnia zasiana tem zbożem jest nieco wyższa od powierzchni z roku 1935 i średniej z pięciu lat jednakże zbiory przewidywane są znacznie niższe, a mianowicie około 7 milj. q. przy blisko 15 milj. q. w roku 1935. Bardzo znaczne zmniejszenie zbiorów przewidują dla jęczmienia i owsa a mianowicie jęczmień w wysokości około 36 milj. q. przy 61 milj. q. w roku 1935, oraz owies 117 milj. q. przy 174 milj. q. w roku 1935.

Co się tyczy wiadomości z półkuli południowej, to narazie nadchodzą tylko z Australji, gdzie jak się dowiadujemy prace w polu zostały znacznie opóźnione, również naskutek braku opadów w miesiącach marcu i kwietniu, jednakże dostateczne opady w miesiącach późniejszych pozwoliły dokończyć zasiewów i obecnie stan kultur zbożowych jest zupełnie zadawalniający.

Dla całej Australji przewiduje się zbiory wyższe o 5% w porównaniu do roku 1935/36, gdyż powierzchnia zasiana jest wyższą.

Ruch przewozowy pszenicą znacznie zmalał w ostatnich czasach w czem również należy się doszukiwać wspomnianych już wyżej obaw przed słabemi zbiorami w nowej kampanji zbożowej. Przytem zaznaczyć trzeba, że głównie notowane są tranzakcje krótkoterminowe, przy których zresztą ceny są uzyskiwane wyjątkowo dobre, co się zaś tyczy tranzakcji obliczanych na dalszą metę to tych prawie że niema, właśnie z obawy przed możliwością załamania się wyjątkowo wysokich cen na pszenicę.

Wywóz zbóż z Polski w miesiącu czerwcu zmniejszył się bardzo znacznie dla wszystkich zbóż za wyjątkiem owsa, którego wywóz nieco się powiększył. W stosunku do tegoż okresu z roku ubiegłego zmniejszył się wywóz pszenicy i żyta zaś dla innych zbóż wywóz się powiększył.

Wywóz z Polski w miesiącach czerwcu i maju w tonnach

Towary	Czerwiec		Maj	
	1936 r.	1935 r.	1936 r.	1935 r.
Pszenica	2.287	8.308	6.642	2.918
Żyto	11.667	57.254	15.497	46.616
Jęczmień	15.476	9.491	32.599	7.248
Owies	9.215	2.924	7.327	3.492
Mąka pszenna	7.873	6.825	9.217	4.606
Mąka żytnia	6.187	5.744	11.468	7.144

Ceny pszenicy na rynkach amerykańskich ulegają znacznym wahaniom; nawet wciągu ostatnich dwóch tygodni zaznaczyła się lekka zniżka, prawdopodobnie chwilowa. Na rynkach europejskich ceny stale wzrastają, przekroczywszy już dawno poziom cen z odpowiedniego okresu roku ubiegłego.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Hard Winter 2.	New York czerwona jaro-ozima	Liverpool przeciętna	Hamburg Manitoba I.	Rotterdam	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	25.94	29.51	26.56	26.92	—	27.97
„ 1931/32 r.	18.10	22.02	20.68	23.27	16.40	25.64
„ 1932/33 r.	18.02	21.85	18.73	19.18	15.43	30.25
„ 1933/34 r.	18.42	20.28	15.03	17.32	11.12	19.34
„ 1934/35 r.	19.80	20.43	15 56	19.25	12.30	17.52
1935 r. 22—27 VII	19.15	18.32	15.86	18.51	14.38	14.86
1936 r. 8—13 VI	20.04	20.67	17.40	18.87	16.58	23.32
15—20	.	21.71	17.49	19.16	16.87	22.86
22—27	.	22.68	17.78	19.77	17.15	22.01
29—4 VII	.	23.02	17.99	19.83	17.09	21.10
6—11	.	24.61	19.00	21.37	18.60	19.41
13—18	.	23.51	19.61	21.42	18.93	19.30
20—25	.	23.24	19.65	21.65	19,79	19.38

Co się tyczy żyta, to pomimo że zboże to nie odgrywa specjalnie ważnej roli na rynkach międzynarodowych, to jednakże zwyżka cen pszenicy pociągnęła za sobą i zwyżkę cen żyta, którego ruch cen jest zupełnie zbliżony do ruchu cen pszenicy. Poziom cen żyta również jest znacznie wyższy od poziomu z roku ubiegłego.

Ceny owsa również są dość wysokie, przekraczające ceny z roku ubiegłego z tegoż okresu i tak samo stosują się do ruchu cen pszenicy.

Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Nr. 2.	New York Nr. 2.	Hamburg Western Rye (cif)	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	15.78	17.47	—	21.56
„ 1931/32 r.	14.35	18.63	17.83	24.74
„ 1932/33 r.	13.92	15.88	13.11	17.14
„ 1933/34 r.	14.21	12.66	10,07	14.44
„ 1934/35 r.	—	13 77	12.22	14.97
1935 r. 22—27 VII	.	11,20	9.25	10.75
1936 r. 8—13 VI	.	10.41	11.32	15.10
15—20	.	10,84	11.43	14.75
22—27	14.32	11.83	11.36	14.48
29—4 VII	.	12.12	11.37	14.43
6—11	16.22	13.81	11.66	13.52
13—18	15.28	13.65	11.89	13.17
20—25	16.66	13.48	11.88	12.88

Ceny owsa za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Owies		
	Chicago	Hamburg	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	20.41	—	23.42
„ 1931/32 r.	14.98	16.32	22.95
„ 1932/33 r.	12.49	13.56	14.73
„ 1933/34 r.	14.52	10.01	13.17
„ 1934/35 r.	18.88	12.15	15.49
1935 r. 22—27 VII	13.83	11.99	14.57
1936 r. 8—13 VI	10.51	12.40	15.83
15—20	11.09	12.37	15.92
22—27	12.34	12.19	15.79
29—4 VII	12.43	12.16	15.67
6—11	14.75	12.34	15,47
13—18	14.49	12.64	15.30
20—25	14.09	12.63	14.95

Na krajowych rynkach zbożowych ceny kształtują się głównie pod wpływem warunków wewnętrznych i stąd nastąpiła ich rozbieżność z cenami na rynkach międzynarodowych. Ceny pszenicy mają tendencję do lekkiego obniżania się, choć stoją jeszcze na poziomie znacznie wyższym od cen z odpowiedniego okresu roku ubiegłego.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	29.29	26.64	—	—
„ 1931/32 r.	26.99	24.29	—	—
„ 1932/33 r.	31.62	28.84	—	—
„ 1933/34 r.	20.35	18.38	19.47	—
„ 1934/35 r.	18 44	16.59	18.30	16.48
1935 r. 22—27 VII	15.58	14.13	15.42	15.13
1936 r. 8—13 VI	24.00	22.63	21.70	21.15
15—20	23.80	21.92	21.55	20.54
22—27	23.05	20.96	21.50	19.86
29—4 VII	22.12	20.08	20.59	18.75
6—11	20.10	18.71	18.88	18.18
13—18	19.50	19.09	18.50	17.63
20—25	19.80	18.96	18.88	17.42

Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	21.85	21.20	—	—
„ 1931/32 r.	25.15	24.32	—	—
„ 1932/33 r.	17.86	16.41	—	—
„ 1933/34 r.	14.33	14.54	14.49	—
„ 1934/35 r.	14.73	15.20	15.53	13.63
1935 r. 22—7 VII	11.25	10.25	13.00	12.38
1936 r. 8—13 VI	15.06	15.13	14.25	12.44
15—20	15.00	14.50	13.65	11.78
22—27	15.00	13.96	13.50	11.63
29—4 VII	14.82	14.03	12.63	11,32
6—11	13.40	13 63	11.38	10.90
13—18	13.48	12.86	11.50	10.50
20—25	13.63	12.13	11.75	10.54

Ceny żyta również mają tendencję zniżkową bardzo wyraźnie zaznaczającą się zwłaszcza na rynkach wschodnich Kraju, gdzie ceny są poniżej cen z roku ubiegłego.

Dla jęczmienia, jak zwykle w tym okresie, brak notowań z wyjątkiem giełdy warszawskiej, na której poziom cen już od dawna nie ulega żadnym zmianom.

Ceny jęczmienia za q (=100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	25.66	26.05	—	—
" 1931/32 r.	24.65	24.92	—	—
" 1932/33 r.	17.18	17.03	—	—
" 1933/34 r.	15.69	16.08	—	—
" 1934/35 r.	20.15	21.03	—	15.71
1935 r. 22—27 VII	—	—	—	—
1936 r. 8—13 VI	15.88	—	—	—
15—20	15.88	—	—	—
22—27	15.88	—	—	—
29— 4 VII	15.88	—	—	—
6—11	15.88	—	—	—
13—18	15.88	—	—	—
20—25	15.88	—	—	—

Ceny owsa po okresie stabilizacji również mają tendencję do obniżania się, przyczem wyjątkowo niskie są notowania na rynkach wschodnich Polski, gdzie ceny są znacznie już niższe od cen z tegoż okresu roku ubiegłego.

Ceny owsa za q (=100 kg) w złotych.

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31	24.62	22.22	—	—
" 1931/32	23.74	21.16	—	—
" 1932/33	16.15	13.31	—	—
" 1933/34	13.42	12.91	12.60	—
" 1934/35	15.40	15.57	15.14	13.14
1935 r. 22—27 VII	15.64	13.50	16.48	—
1936 r. 8—13 VI	16.02	15.63	13.81	12.44
15—20	16.21	15.63	13.81	12.50
22—27	15.96	15.63	13.81	12.40
29— 4 VII	15.71	15.62	13.48	12.25
6—11	15.51	15.42	12.82	11.90
13—18	15.46	15.13	12.57	11.75
20—25	15.26	14.63	12.57	11.46

I. B.

Eksport i rynki zbytu zwierząt rzeźnych i produktów uboju.

A. Rynki zagraniczne.

Eksport trzody żywej w ostatnich tygodniach przedstawiał się następująco:

	Wiedeń	
	Dowóz świń żywych szt.	Cena średnia za 1 kg. ż. w. szyl.*)
Czerwiec		
IV tydzień	2178	1.62 ½
V "	2342	1.62 ½
Lipiec		
I "	2402	1.60
II "	2411	1.60
III "	2415	1.65

*) 100S=103 zł. W notowaniach uwzględniono ceny towaru mięsnego.

Jak wynika z powyższego, ceny na targowicy wiedeńskiej nie wykazują w ciągu ostatniego okresu poważniejszych zmian. Dopiero w drugiej połowie lipca ujawniła się pewna zwyżka, przyczem — trudno wyrokować — czy stała i z tendencją do pogłębienia się.

Trzodę żywą w ramach ustalonych umowami eksportowaliśmy poza Austrją do Niemiec i Czechosłowacji. Trzodę bitą — głównie do Niemiec, pozatem do Austrji oraz nieznaczne ilości do portów wolnocłowych.

W wywozie bydła, cieląt bitych, koni i baranów zmian, o głębszym charakterze gospodarczym nie notujemy.

Bekony, szynki i przetwory mięsne.

Z początkiem lipca przez angielski rynek bekonowy przeszła fala depresji. Notowania wszystkich gatunków towaru zostały obniżone. Mało tego. Nie mogąc znaleźć odbiorców, bekony udzielały znacznych bonifikat od cen oficjalnych. Bekon angielski za wyjątkiem kilku przodujących firm ofiarowany był po cenach towaru polskiego.

Po obniżce notowań sprzedaż lekko się ożywiła. Dopiero jednak w połowie lipca sytuacja zmieniła się na giełdzie. Kupcy zaczęli poszukiwać towaru, a wślad za zwiększonem zapotrzebowaniem nastąpiła poprawa cen. Wyrazem mocnej tendencji jest zwyżka m. in. bekonu polskiego o 3 — 5 shl.

W dniu 18 lipca giełda londyńska notowała w shl. za 1 cwt (50,8 kg) bekon; angielski 86—92, irlandzki 84—96, kanadyjski 80 — 85, duński 90—95, holenderski 80—85, polski 80 — 85 i szwedzki 88 — 90.

Rynek zamknięto w nastroju mocnym, co pozwala wróżyć, że w tygodniu następnym ceny ulegną dalszej zwyżce.

W związku ze zmniejszeniem uboju angielskiego na cele przetwórstwa bekonowego można oczekiwać zwiększenia kontyngentów bekonowych na m. sierpień. Dodatkowa kwota będzie podzielona proporcjonalnie między poszczególne kraje importujące. Ale już od września wystąpi zjawisko djametralnie przeciwne. Ubój angielski pocznie się szybko zwiększać. Na sierpień przewiduje się ubój w wysokości ok. 30.000 szt. świń tygodniowo. We wrześniu jednak ma on wzrosnąć do 45 tys. szt., by w październiku zwiększyć się do 80 tys. szt. tygodniowo. Proces ten potrwa do końca roku.

Wzrost krajowej produkcji bekonu będzie miał doniosłe następstwa w dziedzinie importu. Uchodzi za absolutnie pewne że globalna kwota kontyngentowa na okres od września do stycznia 1937 r. ulegnie redukcji o 12½% w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego.

Jest to wiadomość mało pocieszająca dla polskich producentów trzody bekonowej. Tem większe znaczenie posiadać będzie zwiększenie eksportu przetworów mięsnych na inne rynki, na których dzięki intensywnym wysiłkom organizacji wywozowej udało się nam zająć poważną pozycję. Mowa tu przedewszystkiem o St. Zjednoczonych A. P.

Na rynku szynek nie notowano większych różnic w w notowaniach. Za polskie szynki peklowane płacono

ostatnio 96—98 shl. za 1 cwt. Za przedniej jakości szynki w puszkach 1/4 d. za 1 lbs. (0,45 kg).

Mało wreszcie korzystnie kształtowała się sytuacja w zakresie zbytu smalcu na rynku angielskim. Ceny od dłuższego już czasu utrzymują się na niskim poziomie (towar polski 52—53 shl. za 1 cwt.) i nie widać poprawy popytu.

B. Rynki krajowe.

Przejściowe opadanie krzywej cen zostało, jak przewidywaliśmy w poprzednim sprawozdaniu opanowane, tak, że czerwiec nie wykazuje zmian in minus w porównaniu do maja. Targowice w Poznaniu i Lwowie zanotowały nawet zwyżkę. Sfery handlowe wyjaśniają ją sezonową konjunkturą letnią. W niektórych rejonach (Poznańskiem) dawał się odczuwać pewien brak towaru eksportowego, co było również jednym z bodźców do zwyżki cen.

Informacje z kół kupieckich, pracujących w terenie. wskazywałyby na pewną stabilizację cen w dniach ostatnich, co z pewnemi neturalnemi wahaniami trwać może do jesieni. Te same koła jednak na podstawie poczynionych przez siebie obserwacyj stwierdzają, że pogłowie trzody uległo na przestrzeni roku znacznemu przyrostowi, a zwiększenie to może nie pozostać bez wpływu na poziom cen. Jak dalece przewidywania powyższe są słuszne, przekonają w niedalekiej już przyszłości, cyfry spisu pogłowia zwierząt na dzień 30 czerwca r. b.

Warto przytem przypomnieć, że przed rokiem wyniki spisu stały się pewnego rodzaju sensacją gospodarczą. Oczekiwano powszechnie dużego wzrostu ilości świń — okazało się tymczasem, że pogłowie uległo nieznacznemu wprawdzie — to jednak zmniejszeniu. Była to jedna z zasadniczych przyczyn zwyżki cen trzody.

Trudno się bawić w proroctwa na temat wyników te-gorocznych. Objektywnie jedynie stwierdzić można, że wzrost pogłowia znalazły uzasadnienie w szeregu przesłanek.

Poniżej podajemy notowania na trzech głównych targowicach krajowych w m. lipcu, porównywując je z analogicznym miesiącem.

Ceny średnie trzody w złotych za 100 kg. ż. w.

Waga żywa w kg.	Warszawa		Poznań		Mysłowice	
	lipiec 1936	lipiec 1935	lipiec 1936	lipiec 1935	lipiec 1936	lipiec 1935
ponad 80	—	—	$88^1/_2$	66	—	—
80—120	—	—	$96^1/_2$	78	—	—
110	$88^3/_4$	85	—	—	—	—
100—120	—	—	101	86	$94^1/_2$	95
120—150	—	—	106	92	103	110
130—150	$95/^3/_4$	95	—	—	—	—
ponad 150	$103^3/_4$	105	—	—	110	125

Ceny średnie bydła w złotych za 100 kg. ż. w.
(Notowania dotyczą zwierząt pierwszej jakości).

	Warszawa		Poznań		Mysłowice	
	lipiec 1936	lipiec 1935	lipiec 1936	lipiec 1935	lipiec 1936	lipiec 1935
Woły . .	$74^3/_4$	65	$64^1/_2$	62	—	—
Buhaje . .	$72^1/_2$	—	$60^1/_2$	59	$65^1/_2$	$61^1/_2$
Krowy . .	$74^1/_2$	75	$64^1/_2$	61	70	65
Jałowice . .	55	—	65	62	70	66
Cielęta . .	66	$52^1/_2$	$85^1/_2$	77	$74^1/_4$	74

S. K.

Rynek maślarski.

Sytuację na krajowym rynku maślarskim cechowała w lipcu powszechna dość pokaźna zwyżka cen. Na haussę złożyły się następujące okoliczności. Produkcja mleka, a jeszcze w większym stopniu produkcja masła znacznie zmalały głównie z powodu upałów, które łącznie z bardzo małemi opadami deszczowemi obniżyły stan pastwisk a w wielu okolicach nawet je zniszczyły. Wyjątkowo gorące lato naogół przyspieszyło żniwa, w którym to czasie zawsze silnie maleje podaż mleka. Te same warunki atmosferyczne oddziałały na powiększenie spożycia mleka w stanie płynnym w miastach i letniskach. Dalszym momentem, powodującym zwyżkę cen, było duże zapotrzebowanie na masło w okolicach grupujących większą ilość letnisk. Wpływ tych środowisk (wybrzeże morskie, góry) był tego roku wyjątkowy duży, gdyż ze względu na utrudnienia przy wyjazdach zagranicę, frekwencja letników znacznie przekraczała normę z lat ubiegłych.

Ostatnią może najważniejszą okolicznością, która przyczyniła się do tej mocnej tendencji na krajowym rynku maślarskim był bardzo duży wywóz masła zagranicę.

Zwyżkowy ruch cen przedstawia poniższe zestawienie notowań:

Data	*Warszawa*	*Poznań*	*Kraków*	*Lwów*
od 1/7	2.30 zł.	2.35 zł.	2.35 zł.	2.30 zł.
„ 5/7	2.40 „	2.35 „	2.35 „	2.30 „
„ 17/7	2.40 „	2.35 „	2.55 „	2.30 „
„ 19/7	2.50 „	2.35 „	2.55 „	2.50 „

Powyższe zestawienie należy uzupełnić kilkoma uwagami. Notowania warszawskie dotyczą cen ustalanych przez Komisję Cennikową. Należy pamiętać, że obok nich mamy w Warszawie notowania Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, które są zawsze wyższe od podanych notowań. Również podane w zestawieniu notowania poznańskie należy zaopatrzeć uwagą, że są to notowania ustalane przez trzy najpoważniejsze organizacje maślarskie w wojew. poznańskiem, zainteresowane nietylko w zbycie na rynku wewnętrznym lecz i w eksporcie. Obok nich istnieją „notowania rynkowe" o charakterze wybitnie lokalnym, które podkreślały przez cały lipiec, w sposób bardzo jaskrawy, silną tendencję. Notowania te z dnia 27. VII. były następujące:

Masło wyborowe 2.70 zł
masło stołowe 2.60 zł w półhurcie za 1 kg.

Pod koniec lipca, zwłaszcza pod wpływem poprawy pastwisk i ukończenia najważniejszych prac polowych podaż mleka wzrosła. Równocześnie dało się stwierdzić pewne osłabienie poprzedniej mocnej tendencji na rynku krajowym.

Wywóz masła był nieoczekiwanie wielki; liczono, że eksport lipcowy wynosić będzie co najwyżej 1.000 tonn, czyli będzie mniejszy o ⅓ od eksportu czerwcowego, tymczasem według danych orjentacyjnych wyniesie on 1.400 tonn, a może nawet przekroczy tą ilość. Gdyby w kraju nie było tak silnej „haussy", toby wywóz masła zagranicę był dużo większy od eksportu czerwcowego. Gros masła sprzedano do Wielkiej Brytanji. Pewne ilości masła zostały wywiezione do Stanów Zjednoczonych i do Czechosłowacji.

Według danych Ministerstwa Przemysłu i Handlu wywóz masła w pierwszem półroczu bież. r. był zgórą trzykrotnie wyższy od wywozu w r. ub., a zarazem stanowił 80% całorocznego wywozu masła w 1935 r. Ogółem wywieźliśmy w tym okresie 4.489 tonn, gdy w analogicznym czasie 1935 r. — 1397 tonn. W eksporcie tym partycypowały spółdzielcze centrale handlowe w 89,5%, reszta, t. j. 10,5% przypadała na firmy prywatne.

Sytuacja na rynkach zbytu była w lipcu bardzo korzystna. Światowy rynek maślarski stał pod znakiem silnej, nieoczekiwanej w tym czasie, zwyżki cen. Na poprawę konjunktury oddziała w dużej mierze sytuacja w Stanach Zjedn. A. P. i w Anglji. Kilkakrotnie wspominaliśmy w poprzednich sprawozdaniach, że już rok temu Stany Zjednoczone zwróciły na siebie uwagę, jako ewentualny rynek zbytu dla masła. Spadek pogłowia bydła rogatego z powodu posuchy, która wyniszczyła pastwiska spowodował, że Stany Zjednoczone zmuszone były sprowadzić w zeszłym roku znaczne ilości masła obcego, które w ten sposób odciążyły przeładowany rynek angielski, przyczyniając się temsamem do poprawy konjunktury. W roku bież. powyższa sytuacja się powtórzyła. Niedokładne jeszcze wiadomości z Ameryki Północnej świadczyłyby, że klęska posuchy w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie jest conajmniej równa, jeśli nie większa od zeszłorocznej. Brak paszy i masowe padanie bydła zmuszają Stany Zjednoczone już dziś do importu masła z zagranicy. Zakupy dokonywane były narazie głównie w Londynie, gdzie nabyto ostatnio bardzo znaczne ilości masła głównie bałtyckiego i dominjalnego.

Równocześnie sytuacja na angielskim rynku w porównaniu do sytuacji z roku ubiegłego znacznie się poprawiła. Przedewszystkiem zmalała podaż masła na rynek angielski. W okresie styczeń — maj b. r. import masła do Anglji wynosił 4.028.590 cwt., gdy w tym czasie w 1935 r. — 4.194.179 cwt. Zapasy masła w chłodnicach angielskich bardzo silnie się zmniejszyły w porównaniu do stanu zapasów w roku ub. Spożycie masła w Anglji wydatnie się poprawiło w wyniku zwyżek płac, a temsamem wzrostu siły nabywczej konsumentów. W tych warunkach wielkie zakupy masła uskuteczniane przez U. S. A. w Londynie automatycznie interwencyjnie wpływają na dalszą zwyżkę cen, która i bez tego miała mocną tendencję.

Sytuacja eksportu polskiego jest w roku bież. korzystniejsza niż w r. ub., ponieważ dysponując większą nadwyżką produkcyjną, a zarazem lepszem jakościowo i bardziej przydatnem na eksport masłem — trafiamy na wyjątkowo pomyślną sytuację na światowym rynku maślarskim.

Wobec bardzo łatwego i wypraktykowanego eksportu masła do Wielkiej Brytanji, a zarazem wobec coraz liczniej napływających ofert ze Stanów Zjednoczonych, aktualną staje się kwestja, jak postąpić — czy eksportować nadal wyłącznie do Anglji, czy też wydatnie zróżniczkować kierunki zbytu naszego masła, i w równej mierze jak do Anglji, wysyłać nasz produkt do Stanów Zjednoczonych. Decyzja w tym względzie jest trudna, ponieważ powiększenie ilości rynków zbytu jest zagadnieniem bardzo ważnem, z drugiej jednak strony konjunktura w U. S. A. musi być uważana za przejściową, choć nie jest wykluczone, że może potrwać rok, dwa a nawet i dłużej. Zresztą w sprawie tej można powodować się tylko przypuszczeniami. W tych warunkach osłabienie kontaktu z Anglją może być niekorzystne w następstwach. Polityka wywozowa musi przeto postępować z całą ostrożnością.

Dla uzupełnienia informacyj o rynkach zbytu należy nadmienić, że ostatnio zwyżkowy ruch cen w Anglji został zatrzymany. Notowania masła polskiego wynosiły ostatnio 106—108 sh. za 1 cwt., podczas gdy w roku ubiegłym płacono za nasz towar od 72—76 sh.

Sytuacja w Niemczech nie pozwoliła na wznowienie wywozu do tego kraju. Należy przypuszczać, że kontakty zostaną nawiązane nie wcześniej, jak we wrześniu.

Rynek czechosłowacki, zwłaszcza w okręgach letniskowych, wyrażał zainteresowanie dla importu masła z Polski. W rezultacie doszło do zawarcia 1 tranzakcji na dostawę ca 5.000 kg. masła.

Eksportu masła na inne rynki w lipcu nie było.

Nawiązując do ostatniego sprawozdania, w którem zamieściliśmy kilka uwag o serach — informujemy, że w połowie lipca został wysłany pierwszy transport serów naturalnych gatunku holenderskiego do Anglji w ilości ca 5.000 kg. Przypuszczać należy, że za tym transportem rychło pójdą następne, zwłaszcza, że u nas w kraju istnieje pełne zrozumienie dla wywozu tego artykułu, oraz że w Anglji ceny ostatnio się poprawiły.

J. J.

KRONIKA KRAJOWA.

Przegląd Ustaw i Rozporządzeń.

O zmianie rozporządzenia z dn. 31. VII. 1935 r. w sprawie zwrotu cła przy wywozie zbóż, strączkowych, nasion oleistych, produktów przemiału, grochu polerowanego i słodu, rozp. Min. Skarbu z dn. 15. VI. 1936 r. w porozumieniu z Min. P. i H. oraz Rolnictwa i R. R. (Dz. U .R. P. Nr. 47, poz. 345).

W sprawie uzupełnienia rozp. z dn. 29. IV. 1936 r. o zniżkach celnych i zwolnieniach od cła, rozp. Min. Skar-

bu z dn. 17. VI. 1936 r. w porozumieniu z Min. P. i H. oraz Rolnictwa i R. R. (Dz. U. R. P. Nr. 47, poz. 346).

W sprawie przedłużenia terminu na zawieranie układów dobrowolnych pomiędzy ordynatem Zamoyskim a jego wierzycielami, rozp. Min. Skarbu z dn. 12. VI. 1936 r. w porozumieniu z Min. Rolnictwa i R. R. (Dz. U. R. P. Nr. 49, poz. 354).

O zmianie rozporządzenia Min. Rolnictwa i R. R. z dn. 20. XI. 1935 r. o ochronie niektórych zwierząt łownych, rozp. Min. Rolnictwa i R. R. z dn. 22. VI. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 49, poz. 355).

O zmianach w rozp. Min. Rolnictwa i R. R. z dn. 9. I. 1928 r. w sprawie wykonania rozp. Prezydenta Rzplitej o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, rozp. Min. Rolnictwa i R. R. z dn. 20. VI. 1936 r. w porozumieniu z Min. Spraw Wewn., Opieki Społecznej, Skarbu i Komunikacji (Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 360).

O czasowem obniżeniu składek, uiszczanych przez pracodawców rolnych za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych, rozp. Min. Opieki Społecznej z dn. 23. VI. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 365).

O zniesieniu specjalnych ograniczeń obrotu towarowego z Włochami oraz posiadłościami włoskiemi, rozp. Min. Skarbu z dn. 2. VII. 1936 r. w porozumieniu z Min. Spraw Zagranicznych, Rolnictwa i R. R., oraz Przem. i Handlu. (Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 366).

O statystyce produkcji rolnej, rozp. Rady Ministrów z dn. 2. VII. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 52, poz. 371).

W sprawie sposobu wymiaru i poboru świadczeń w naturze na niektóre cele publiczne, rozp. Min. Spraw Wewn. z dn. 24. VI. 1936 r. w porozumieniu z Min. Rolnictwa i R. R., Skarbu oraz Komunikacji. (Dz. U. R. P. Nr. 52, poz. 377).

O zalesianiu niektórych nieużytków, *ustawa z dn. 14.* VII. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 406).

W sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 28. X. 1933 r. o przejmowaniu na własność Państwa gruntów za niektóre należności pieniężne, ustawa z dn. 14. VII. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 407).

W sprawie zmiany rozporządzenia Min. Spraw. Wewn. z dn. 30. VI. 1932 r. o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi, rozp. Min. Opieki Społecznej z dn. 3. VII. 1936 r. w porozumieniu z Min. Rolnictwa i R. R. oraz Przemysłu i Handlu. (Dz. U. R. P. Nr. 56, poz. 409).

Podpisanie umowy Centrali Obrotu Nasionami Oleistemi ze Związkiem Polskich Olejarni.

W dniu 16 lipca b. r. podpisano umowę pomiędzy Centralą Obrotu Nasionami Oleistemi a Związkiem Polskich Olejarni w sprawie zakupu nasion oleistych w roku gospodarczym 1936/37. Na mocy tej umowy zrzeszone w związki olejarnie są zobowiązane zawrzeć do dnia 1 sierpnia umowy na zakup i odbiór krajowych nasion oleistych w następujących ilościach:

nasion rzepaku i rzepiku	25.000	tonn
nasion siemienia lnianego	25.000	„
nasion siemienia konopnego	5.000	„
nasion siemienia słonecznikowego	4.000	„

Powyższe ilości są wyższe od kontyngentów, jakie były ustalone umową na rok 1935/36, a które wynosiły:

dla rzepaku i rzepiku	22.000	tonn
siemienia lnianego	15.000	„
siemienia konopnego	4.500	„

Umowa przewiduje dalej, że olejarnie są obowiązane odebrać cały kontyngent zakupionych nasion według przewidzianego w umowie klucza, ustalającego rozmiary zakupów w poszczególnych miesiącach.

Stosownie do powyższego klucza olejarnie zobowiązały się odebrać przez pierwsze 5 miesięcy roku gospodarczego, a więc od 1 stycznia 1937 r.:

rzepaku i rzepiku	80%
siemienia lnianego	72%
siemienia konopnego	65%
słonecznika	70%

Zeszłoroczna umowa przewidywała te same ilości procentowe przy odbiorze rzepaku, rzepiku i konopi a dla siemienia lnianego nieco mniej, bo tylko 70%. Umowa za rok 1936/37 zwiększa zatem ilości lnu, jakie mają być odebrane przez olejarnie w ciągu pierwszych 5 miesięcy, co jest niewątpliwie z punktu widzenia interesów rolniczych zmianą dodatnią.

Wyjściowa cena zakupu na rzepak została ustalona na zł. 30, w następnych miesiącach cena wzrasta o 0,60 zł. miesięcznie, dochodząc w lutym do 34.20 zł.

Wyjściowa cena na len w sierpniu została ustalona na 28,50 zł., w dalszych miesiącach cena wzrasta, dochodząc w marcu do 31.64 zł

Wyjściowa cena na koponie w sierpniu została ustalona na poziomie 18 zł., wzrastając o 0.36 zł. w następnych miesiącach.

Cena na słonecznik we wrześniu ma wynosić 23.— zł., wzrastając w każdym następnym miesiącu o 0.46 zł.

Pozostałe postanowienia umowy odpowiadają z małemi zmianami umowie zeszłorocznej.

W sprawie współpracy samorządu rolniczego z samorządami przemysłu i handlu oraz rzemiosła.

Współpraca samorządów rolniczego, przemysłu i handlu oraz rzemiosła uległa ostatnio poważnemu pogłębieniu. Wyrazem tego jest stworzenie dwóch form organizacyjnych, które stanowić będą podstawę kollaboracji izb rolniczych, przemysłowo handlowych i rzemieślniczych na odcinku handlu zagranicznego i handlu wewnętrznego w postaci Rady Handlu Zagranicznego samorządów i organizacyj gospodarczych oraz Międzynarodowej Komisji Handlu Wewnętrznego. Dotychczas jedyną stałą formą organizacyjną współpracy samorządów gospodarczych była Rada Traktatowa. Wyniki prac tej instytucji i zdobyte na ich podstawie doświadczenia świadczą o możliwości uzgadniania interesów wszystkich działów gospodarstwa społecznego na płaszczyźnie interesu publicznego. Należy więc sądzić, że rozbudowa współpracy izb rolniczych, przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych na zasadach or-

ganizacyjnych, których dodatnie strony zostały już wypróbowane w pracach Rady Traktatowej, da również wyniki pomyślne dla państwa i całokształtu życia gospodarczego.

Jak już podaliśmy w poprzednim numerze „Rolnika-Ekonomisty" z dn. 15 lipca b. r., prowadzone są obecnie rozmowy na terenie poszczególnych samorządów w sprawie bliższych podstaw organizacyjnych Rady Handlu Zagranicznego.

Natomiast podstawa organizacyjna Międzysamorządowej Komisji Handlu Wewnętrznego, która rozpocznie pracę we wrześniu — jest już ustalona. Mianowicie w skład tej Komisji wchodzi:

a) 5 przedstawicieli Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, w tem 3 dla spraw obrotu artykułami rolniczemi i 2 dla spraw obrotu artykułami przemysłowemi.

b) 8 przedstawicieli Związku Izb Przemysłowo - Handlowych, w tem 4 dla spraw obrotu artykułami rolnemi oraz 4 dla spraw obrotu artykułami przemysłowemi.

c) 3 przedstawicieli Związku Izb Rzemieślniczych, w tem 1 do spraw obrotu artykułami rolniczemi, 2 do spraw obrotu artykułami przemysłowemi.

d) 1 przedstawiciel spółdzielczości, zaproszony przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych w porozumieniu z pozostałemi związkami samorządu gospodarczego.

Przewidywany jest również udział w zebraniach Komisji w charakterze uczestników przedstawicieli samorządu terytorjalnego.

Zbyt drewna w Lasach Państwowych.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych upoważniony został przez Komitet Ekonomiczny Ministrów do dokonywania z dniem 1-go lipca r. b. do 1-go października 1940 r., sprzedaży drzewa z Lasów Państwowych samorządom terytorjalnym wiejskim na budowę i remont dróg, budynków samorządowych i użyteczności publicznej, na następujących warunkach ulgowych:

a) od obowiązujących cen handlowych drzewa przyznana została zniżka 30%-wa dla drewna okrągłego, 20%-wa dla drewna ciosanego i 20%-wa dla drewna tartego;

b) a'conto należności za drewno samorządy wpłacać będą w gotówce 20% wartości tarcicy i 10% wartości innych materjałów, według cen ulgowych;

c) reszta należności za drewno rozłożona będzie na półroczne spłaty w ciągu 4-ch lat przy dostawach na mosty i 5 lat przy dostawach na budynki;

d) przyznany kredyt będzie oprocentowany w wysokości 3% rocznie;

e) wartość drewna, sprzedanego na tych zasadach samorządom, nie powinna przekraczać w każdym z 4-ch okresów rocznych 2-ch miljonów zł. według pełnych cen handlowych.

W sprawie zalesienia nieużytków.

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 56, z dn. 22. VII. 1936 r ukazała się „Ustawa o zalesianiu niektórych nieużytków".

Ustawa dotyczy nieużytków niestanowiących własności Państwa, a podlegających zalesianiu w wypadkach, gdy zalesienie tych ostatnich jest wskazane ze względu na dobro publiczne, jak i w celach obrony Państwa.

W tym celu wydział powiatowy, po zasięgnięciu opinji właściwej izby rolniczej, opracuje roczny plan prac zalesieniowych, który wyłożony będzie na przeciąg jednego miesiąca do wiadomości publicznej w gminie, na obszarze której prace zalesieniowe mają być uskutecznione. Osobom zainteresowanym służy prawo zgłaszania sprzeciwów co do słuszności zakwalifikowania ich gruntów, które złożyć należy w Zarządzie Gminy najpóźniej w dniu upływu terminu wyłożenia planu. Plan zostanie zatwierdzony przez wojewodę, który również rozstrzyga zgłoszone sprzeciwy.

Zatwierdzony plan prac zalesieniowych wykonywać będzie wydział powiatowy, który dostarczy wszelkich niezbędnych materjałów, natomiast właściciele nieużytków obowiązani są do dostarczenia potrzebnej robocizny. Nadzór fachowy nad pracami zalesieniowemi w zasadzie sprawować będzie wojewoda, który jednak może przekazać go właściwej izbie rolniczej.

Art. 5 ustawy przewiduje, iż w ciągu lat 50 od końca roku, w którym przeprowadzono zalesienie w myśl przepisów ustawy, nie opłaca się od zalesionego gruntu państwowego podatku gruntowego i z nim związanych danin samorządowych. Koszty zaś, poniesione przez właściciela gruntów zalesionych, będą potrącane od dochodu podatkowego w rozumieniu prawa o państwowym podatku dochodowym.

W ten sposób zalesione nieużytki stają się gruntami leśnemi i podlegają przepisom o ochronie lasów prywatnych. Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia i stosuje się na całym obszarze Rzeczypospolitej.

KRONIKA ZAGRANICZNA

ANGLJA

Wprowadzenie cła na mięso.

Według najnowszych wiadomości z angielskiego rynku mięsnego, należy się liczyć z wprowadzeniem cła w wysokości ¾ pens. od 1 lb. na wołowinę i cielęcinę mrożoną względnie chłodzoną, począwszy od listopada b. r. Cło to dotyczyć będzie mięsa sprowadzanego z krajów obcych, nienależących do Imperjum Brytyjskiego. O zwiększenie cła na cielęcinę w puszkach specjalnie zabiega Nowa Zelandja, która w ostatnich latach silnie rozwinęła tę gałąź produkcji i pragnęłaby odsunąć konkurentów na rynku angielskim, m. in i Polskę, która jak wiadomo uczestniczy w imporcie tych artykułów do Anglji.

Szczególny niepokój zdradzają sfery argentyńskie, zainteresowane również w imporcie wołowiny puszkowanej na rynek angielski.

AMERYKA PÓŁNOCNA

Zbiory zbóż w U. S. A. i Kanadzie.

Niewątpliwie b. ważne znaczenie dla polityki gospodarczej niejednego z państw mają zbiory głównych zbóż w największych centrach ich produkcji, za jakie uważa się m. in. Stany Zjednoczone i Kanadę, gdyż od wielkości zapasów zbóż amerykańskich na rynkach światowych, zwłaszcza pszenicy, uzależniona jest podaż i popyt, a tem samem i cena w wielu krajach.

Otóż jak wynika ze sprawozdania Międzynarodowego Instytutu Agrarnego w Rzymie areał uprawy pszenicy ozimej wynosi ca 15 milj. ha, czyli wzrósł o 13,6% w porównaniu z rokiem poprzednim. Szacunkowy zbiór pszenicy ozimej wyniesie ca 13,9 milj. tonn, co wskazywałoby na wzrost zbioru w porównaniu z rokiem poprzednim o ca 1,3 milj. tonn. Natomiast powierzchnia uprawy pod pszenicą jarą w roku bieżącym została zmniejszona o prawie 25%. Zbiór pszenicy jarej szacowany jest na 3,4 milj. tonn, wobec 4,3 milj. tonn w r. ub. Ten niski szacunek zbioru pszenicy jarej jest wynikiem — z jednej strony — znacznego zmniejszenia powierzchni uprawianej, z drugiej — wielkiej suszy panującej tam od dłuższego czasu. Całkowity zatem zbiór pszenicy w U. S. A. przewidywany jest w wysokości 17,3 milj. tonn, z czego wynikałoby, że byłby on większy o 2,4% od zbioru zeszłorocznego.

Powyższe dowodzi, że zbiory w Stanach Zjednoczonych mogą wystarczyć zaledwie na zaspokojenie własnego zapotrzebowanie tego kraju i nie należy się spodziewać, by mogły zaciążyć na światowych rynkach pszenicy. Przyczyniła się do tego niebywała susza, która rolnictwu amerykańskiemu wyrządziła dotkliwe szkody. Straty wynikające z suszy sięgają — według nieoficjalnych wiadomości — sumy 575 milj. dolarów, z czego 150 milj. dol. przypada na pszenicę jarą, 250 milj. dol. na kukurydzę, 125 milj. dol. na owies i 50 milj. dol. na żyto.

Podobnie alarmujące wieści sygnalizują i z Kanady. Długotrwała posucha zmniejsza wysokość spodziewanych zbiorów pszenicy z dnia na dzień, których uchwycenie jest wskutek tego niemożliwe. Stan ten wywołał niebywałe ożywienie na giełdzie pszenicznej w Winnipeg. Zbożowe domy handlowe zbywają dziennie ok. 4 milj. buszli pszenicy, skutkiem czego spodziewane jest zmniejszenie się zapasów kanadyjskich, o conajmniej 60 milj. buszli. W związku z tem przewidywany jest zakaz sprzedaży pszenicy po cenie niższej niż 1,25 dol. za buszel., a to z tej racji, że rząd kanadyjski obawia się, by w razie dalszej suszy i wynikającego stąd zniszczenia zbiorów, zapasy pszenicy w Kanadzie nie zostały zbytnio nadwyrężone, co niewątpliwie odbiłoby się na ludności, gdyż spodziewana zwyżka cen chleba jest brana pod uwagę naogół bardzo poważnie.

FRANCJA

Polsko-francuski układ handlowy.

W dniu 18 VII. b. r. podpisano w Paryżu układ prowizoryczny między Polską a Francją, regulujący stosunki gopodarcze między obu krajami. Układ ten wszedł w życie z dniem 20 lipca b. r., zastępując konwencję handlową z r. 1924, która traci moc z tą chwilą.

Nowy układ zawarty jest na okres 6 miesięcy, z możliwością przedłużenia na dalszy okres. Podpisany układ reguluje sprawę płatności między Polską a Francją. Polska uzyskuje we Francji taryfy minimalne oraz klauzule największego uprzywilejowania, wzamian za co Francja otrzyma szereg zniżek celnych na artykuły interesujące eksport francuski do Polski. Oprócz tego układ zawiera umowę kontyngentową, na podstawie której oba kraje gwarantują sobie wzajemną wymianę towarów.

Zaznaczyć wypada, że Polska wywozi do Francji przedewszystkiem artykuły rolnicze, jako to: zboża, strączkowe, nasiona traw, nasiona okopowych i pastewnych, ziemniaki, grzyby, mąkę żytnią, cukier, słód etc., pozatem zwierzęta żywe (głównie trzoda), mięso baranie i wieprzowe, drób bity, odpadki zwierzęce oraz znaczne ilości drzewa.

Z Francji natomiast importujemy przedewszystkiem wyroby przemysłowe jako to: chemiczne, farmaceutyczne, włókiennicze (wełna), ceramiczne, szklane, maszyny i t. d.

Podpisania układu dokonali: ze strony francuskiej minister spraw zagranicznych Delbos i minister przemysłu i handlu Bastid, ze strony polskiej, ambasador Łukasiewicz.

NIEMCY

Wytyczne niemieckiej polityki zbożowej w r. 1936—37.

W dniu 11 lipca r. b. dyrektor dr. Moritz, z niemieckiego Ministerstwa Wyżywienia Rzeszy, wygłosił przemówienie w sprawie wytycznych polityki zbożowej Niemiec na r. 1936/37.

Prawdopodobny zbiór zbóż w r. b. wynieść ma ca 8,5 milj. tonn żyta i ca 5 milj. tonn pszenicy, czyli zbiory tegoroczne przekroczą o ca 1,8 milj. tonn zbiory zeszłoroczne. Są to ilości, które starczą w zupełności na zaspokojenie wewnętrznego zapotrzebowania Rzeszy w stopniu gwarantującym całkowitą samowystarczalność kraju pod tym względem.

Zdaniem p. Moritz'a istniejące obecnie zapasy zbóż chlebowych wystarczą do czasu ukazania się zboża nowego zbioru, tak że i pod tym względem nie zachodzą żadne obawy. Nie należy jednak zaniedbywać dokonanych już dotąd zabiegów w kierunku ujęcia wszystkich zagadnień, związanych z problemem aprowizacji. Chodzi przedewszystkiem o zapewnienie zaopatrzenia całej ludności w chleb i o przygotowanie dostatecznych ilości paszy dla wojska. Tak jak w r. ub., tak i w bieżącym roku gospodarczym obowiązywać będą ceny wytyczne, które pozostaną niezmienione, z wyjątkiem nieznacznego wzrostu na żyto i pszenicę, pochodzących z gór Harcu i pszenicy z Bawarji. Podobnie jak w r. ub. i w r. 1936/37 ceny wytyczne zwiększać się będą z miesiąca na miesiąc. Ceny mąki pozostaną przez cały rok niezmienione, aby w ten sposób zapobiec niepożądanym wahaniom cen chleba.

Mimo zwyżki cen zboża z okolic Harcu i z Bawarji, ceny chleba będą i w tych okolicach tak samo wysokie, jak w innych częściach Rzeszy. Wyrównanie cen nastąpi w drodze specjalnych dopłat, które uiszczać będą odnośne urzędy wyżywienia młynom, w których dokonywać się będzie przemiał zboża z tych właśnie okolic. W ten sposób nastąpi wyrównanie ceny mąki i chleba.

Dla zabezpieczenia należytego zaopatrzenia ludności w chleb, utrzymany został w mocy i na r. 1936/37 obowiązek dostarczania odpowiednich ilości zboża chlebowego przez producentów. Odpowiednie kontyngenty zostały już ustalone przez Ministerstwo Wyżywienia. Z globalnej ilości zbóż będzie pobrane 30% do dnia 15 października r. b.

Wolny obrót zbożem pastewnem zostanie w nowym roku gospodarczym bardziej jeszcze ograniczony, względnie zupełnie niekiedy zakazany.

Przeróbka owsa i jęczmienia w zakładach przemysłowych dozwoloną będzie jedynie za „dowodem nabycia" — Bezugscheine. Dowody te winny być przez odnośne zakłady przetwórcze oddane sprzedawcom przy nabyciu zboża.

Tylko w wypadkach wyjątkowych dozwolone będą odchylenia od tej zasady.

Sprostowanie.

W numerze 14-tym „Rolnika-Ekonomisty" z dn. 15. VII. 36 na str. 428 omyłkowo wydrukowano *„sierpień — kwiecień"* zamiast *„sierpień — maj"*, po obu stronach tablicy: Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych według wydawnictw Gł. Urzędu Statystycznego.

S T A T Y S T Y K A

Ceny ważniejszych produktów rolniczych w złotych za 100 kg. w Polsce

ROK I MIESIĄC	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki fabryczne ceny płacone producentom w/g G. U. S.	Koniczyna czerw.	Seradela	Wyka	Łubin żółty	Groch „Victoria"	Rzepak	Bydło rogate za 100 kg ż. wagi	Cielęta za 100 kg ż. wagi	Trzoda chlewna za 100 kg ż. wagi	Owce za 100 kg ż. wagi	Mleko za 100 litr.	Masło za 1 kg	Jaja za 1 kg
	Ceny w/g giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie					Ceny nasion w/g cenników firm nasiennych						Ceny na targu w Poznaniu				w/g cenników komisji nabiał. w Warszawie		
1926/27 od 1/VIII do 30/VII	53,23	41,87	38,98	35,92	7,58							128,91	143,95	213,24	118,47	38,42	6,27	3,09
1927/28 " " " "	53,76	43,77	44,75	41,49	7,14	262,91	23,83	36,25	22,61	76,81	68,24	143,89	157.20	202,86	130,02	38,75	6,29	3,33
1928/29 " " " "	47,79	34,54	36,52	34,99	6,71	209,61	48,68	41,68	29,59	68,25	76,85	142,40	159,59	209,23	130,24	41,67	6,68	3,63
1929/30 " " " "	40,69	21,97	26,72	21,50	3,72	142,43	23,93	30,72	26,99	46,19	72,63	122,30	160,91	222,77	127,92	34,79	6,70	3,01
1930/31 " " " "	29,31	21,82	25,61	24,49	5,87	263,41	67,19	33,38	30,99	32,91	42,87	90,89	108,05	131,96	116,82	28,75	4,77	2,70
1931/32 " " " "	26,98	25,09	24,59	23,70	3,70	199,88	24,34	22,67	18,96	27,52	31,27	58,55	68,10	109,18	64,90	22,63	3,77	1,79
1932/33 " " " "	31,63	17,87	17,10	16,17	2,88	111,35	12,24	13,87	10,62	24,69	36,62	46,29	61,02	94,64	55,85	18.00	3,23	1,55
1933/34 " " " "	20,37	14,34	15,93	13,43	3,05	139,85	10,28	13,40	8,92	24,65	38,53	50,55	59,17	78,17	69,95	16,42	3,06	1,25
1934/35 " " " "	18,63	15,04	19,96	15,82	2,62	122,09	10,49	26,01	11,78	39,90	37,48	43,23	56,54	59,16	58,55	13,17	2,59	1,13
1935 sierpień	15,60	10,64	—	15,35	2.78	100,00	8,00	18,25	12,50	26,25	28,38	49,44	69,00	104,16	67,00	14,00	2,97	1,08
wrzesień	18,53	12,78	16,98	15,58	2,68	105,62	8,00	18.38	11,00	31,12	31,07	50,73	67,50	95,81	67,00	14,00	3,07	1,08
październik	19,47	13,04	16.97	15,83	2,45	108,33	9,33	21,00	11,00	38,50	38,83	49,95	75,75	93,65	68,20	15,00	3,20	1,38
listopad	20,04	13,38	16,63	15,53	2,63	108,75	15,25	21,75	11,00	30,25	40,50	48,64	62,86	90,56	64,50	17,00	3,10	1,61
grudzień	19,54	12,84	16,63	14,70	2,65	106,50	19,40	20,50	11,00	30,00	40,50	44,02	53,25	83,66	62,50	17,00	3,11	1,81
styczeń	20,06	12,45	15,96	14,09	2,69	109,37	21,00	20,00	9,50	30,00	40,50	41,89	54,38	81,69	52,50	15,00	2,71	1,68
luty	20,46	12,50	15,27	14,22	2,71	125,75	20,75	21,50	10,25	30,00	40,50	41,68	62,00	83,92	50,00	16,30	3,10	1.23
marzec	21,25	13,00	15,61	15,08	2,73	143,60	21,00	23,20	10,30	29.20	40,50	42,22	55,05	80,00	50,40	15,10	2,95	1,11
kwiecień	22,03	14,37	15,73	15,22	2,66	150,00	22,50	25,00	11,50	28,00	40,50	44,92	69,25	83,59	56,00	14,70	2,76	0,88
maj	23,30	14,87	15,82	15,90	2.40	135,00	22,50	23.00	12,00	27,00	40,50	47.28	59,12	90.81	60,00	17,77	2,56	0,96

Wskaźniki cen

przy podstawie r. 1928 = 100,0

ROK I MIESIĄC	Ceny hurtowe ogółem	Artykuły rolne krajowe	Artykuły przemysł.	Artykuły sprzedawane bezpośrednio przez rolników: Ogółem	Ziemiopłody	Zwierzęta rzeźne	Nabiał	Drewno surowe	Artykuły nabywane przez rolników: Ogółem	Nawozy sztuczne	Wyroby gotowe dla prod. roln.	Surowce i półfabrykaty przemysłowe: Ogółem	Uzależnione od zagranicy	Skartelizowane	Pozostałe	Koszty utrzym. w Warszawie: Ogółem	Żywn.
	w/g. „Wiadomości Statystycznych"																
1928	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
1929	96,3	92,6	98,6	89,5	75,5	105,5	98,0	93,8	101,1	102,7	103,6	96,3	93,3	107,7	93,6	—	—
1930	85,5	77,7	89,8	67,6	50,0	86,9	79,4	71,9	98,6	100,0	107,0	86,1	68,6	108,9	81,0	—	—
1931	74,6	68,3	76,9	59,5	57,7	56,7	70,1	49,5	90,7	96,2	96,2	72,8	50,9	107,8	63,7	—	—
1932	65,5	58,9	67,5	48,9	49,9	43,8	55,0	38,3	81,4	85,6	89,7	63,9	41,6	104,5	52,5	—	—
1933	59,1	48,5	61,1	42.6	41,1	42,5	46,7	38,7	72,9	83,2	85,4	58,7	43,8	93,0	49,1	71,2	57,9
1934	55,8	46,8	59,5	37,0	35,6	36,7	41,2	44,3	70,6	78,3	80,0	57,5	43,2	88,7	49,0	66,5	52,3
1935	53,1	43,8	56,8	35,8	33,9	35,5	41,2	44,0	66,8	76,2	72,6	54,8	42,1	82,7	47,3	63,9	49,9
1936 styczeń	52,1	42,3	56,1	35,4	33,4	35,2	40,8	49,2	65,2	75,9	68,2	54,2	43,8	76,2	48,4	60,3	47,7
luty	52,2	42,5	56,1	36,5	35,2	34,4	43,4	50,2	65,1	76,3	68,2	54,3	43,6	76,4	48,6	59,7	46,9
marzec	52,1	42,4	56,0	36,2	36,0	34,7	39,3	49,6	64,8	76,6	68,2	54,3	45,2	76,4	48,1	59,7	46,9
kwiecień	53,0	44,9	55,8	38,8	39,1	38,5	38,4	48,1	64,6	76,6	66,1	54,1	45,2	76,4	47,9	60,7	48,4
maj	53,7	46,3	56,0	39,8	39,8	41,1	37,5	49,1	64,3	75,5	65,0	54,6	45,1	76,3	48,7	61,3	49,3